

Tadeusz Kostewicz

Represje karne wobec osób duchownych w latach 1944-1950

Niepodległość i Pamięć 4/1 (7) [1], 51-86

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tadeusz Kostewicz

Represje karne wobec osób duchownych w latach 1944-1950

Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce pojałtańskiej były i pozostają nadal przedmiotem wnikliwych studiów prowadzonych przez historyków różnych pokoleń, wywodzących się z różnych środowisk. Zainteresowania te zaowocowały wieloma wartościowymi pracami, jak również cennymi materiałami z sesji i konferencji naukowych¹. W publikacjach tych ukazano życie Kościoła w warunkach państwa totalitarnego, w sytuacji, w której Kościół pozostawał ostatnim bastionem oporu wobec działań mających na celu całkowite zawładnięcie przez ideologię komunistyczną umysłami i sumieniami Polaków.

Uwidoczniona została też zmieniająca się taktyka postępowania władz wobec Kościoła, od pozornie dobrych stosunków, po zdecydowane działania konfrontacyjne, akty terroru i represji. Rozważania odnoszące się do stosowanych represji dotyczyły przede wszystkim represji w wymiarze instytucjonalnym. Poza refleksją naukową pozostała natomiast cała sfera represji personalnych, podejmowanych wobec osób duchownych.

Nie znaczy to, iż ta problematyka pozostała nie dostrzeżona. Konieczność podjęcia badań była sygnalizowana, a nawet postulowana również ze strony najwyższych autorytetów Kościoła². Niestety, jak dotąd, brak jest prac z tej dziedziny³. Przyczyn takiego stanu rzeczy było i jest niemało, choć niektóre z nich nie zdają się być racjonalne.

- 1 M.in.: B. Cywiński, *Ogniem próbowane*, Lublin 1990; P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Polski*, t.I Londyn 1975, tom II, Londyn 1986; tenże *Kościół w PRL. Dokumenty. 1945-1959*, Poznań 1994; A. Micewski, *Kardynał Wyszyński, Prymas i Mąż Stanu*, Paryż 1982; *Księga Kongresu Teologicznego Europy Środkowo-Wschodniej. Świadectwo Kościoła katolickiego w systemie totalitarnym Europy Środkowo-Wschodniej*, KUL 11-15 sierpnia 1991, Lublin 1994, a także szereg opracowań-rozdziałów w pracach zbiorowych m.in. J. Żaryna, [w:] *Polacy wobec przemocy 1944-1956*, praca zbior. pod red. B. Otwinowskiej i J. Żaryna, Warszawa 1996.
- 2 "...Nasze stulecie potrzebuje nowego martyrologium przede wszystkim dla naszego kontynentu..." z przemówienia Ojca Świętego Jana Pawła II do uczestników Kongresu, w *Księga Kongresu...* dz.cyt. s. 310, a także doc. dr hab. A. Lewek: "...niechaj powstaną księgi męczenników chrześcijańskich, ofiar komunizmu, aby ich śmierć i Męczeństwo za wiarę nie zostały zapomniane i zmarnowane..." w głosy złożone, *Księga Kongresu...* dz.cyt., s. 280, 282.
- 3 Nie spełnia niestety tego zadania skądinąd bardzo cenna pozycja, zawierająca wybór dokumentów archiwalnych M. R. Bombickiego pt. *Księga przed sądami specjalnymi 1944-1956*. Poznań 1993.

Na pewno jednak przyczyna wynika z faktu, że nie udało się dotychczas nie tylko zewidencjonować rozmiarów strat, jakie poniósł naród polski w latach 1944-1956, a więc czasach największego terroru, ale co więcej - uzmysłowić je społeczeństwu.

Przedstawione tu opracowanie, w całości poświęcone problematyce represji wobec osób duchownych: księży diecezjalnych i zakonników, nie jest li tylko wynikiem wielce inspirującego zapotrzebowania ostatnich czasów, ale długoletnich, indywidualnych poszukiwań i ustaleń. Prowadzonych w czasach i warunkach nader niesprzyjających, które wspominamy tu wyłącznie dla uzasadnienia faktu posługiwania się metodą obserwacji uczestniczącej. Uzyskanymi dzięki niej danymi, podobnie jak publikowanymi pamiętnikami i wspomnieniami⁴, relacjami pisemnymi a także ustnymi posługiwać się będziemy jednak raczej posiłkowo. Nasze rozważania natomiast opierać się będą przede wszystkim na dokumentach oficjalnych, choć w znacznej mierze sygnowanych niegdyś znakiem utajnienia różnego stopnia.

Ponieważ zasięg omawianej problematyki jest obszerny a nadto zróżnicowany pod względem merytorycznym, wydaje się rzeczą niezbędną, już na wstępie zakreslenie obszaru rozważań i uściślenie niektórych pojęć. Otóż przez represje karne wobec osób duchownych rozumieć będziemy te i tylko te, które skutkowały skazaniem, na mocy wyroku sądów wojskowych bądź powszechnych, na kary więzienia a także kary śmierci, oraz te represje, które polegały na osadzeniu w więzieniach śledczych czy też karno-śledczych na mocy decyzji sądów albo prokuratur.

Zdajemy sobie sprawę, że w ten sposób poza naszymi rozważaniami pozostaje niezwykle liczna rzesza duchownych, którzy byli osadzeni, w wielu przypadkach kilka a nawet kilkanaście razy, w wewnętrznych aresztach Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego bądź Informacji Wojskowej. Zazwyczaj takie zatrzymania czy aresztowania ograniczały się do 24 czy też 48 godzin, ale niejednokrotnie trwały kilka a nawet kilkanaście tygodni⁵. Podczas tych zatrzymań osoby duchowne poddawane były niezwykle poniżającym procedurom. W wielu przypadkach również torturom. Niejednokrotnie pobyty w takich aresztach kończyły się utratą zdrowia a nawet śmiercią.

4 Głównie autorstwa osób duchownych, choć nie tylko.

5 A nawet znacznie dłużej. "[...] W aresztach przy urzędach ludzie siedzą tak długo dlatego, że mało jest takich, którzy umieją pisać protokoły [...]" z wypowiedzi St. Radkiewicza, ministra Bezpieczeństwa Publicznego podczas plenarnego posiedzenia KC PPR w dniach 20-21 maja 1945 r. w *Dokumenty do dziejów PRL. Protokół obrad KC PPR maj 1945*. Oprac. A. Kochański, Warszawa 1992, s. 36; "[...] Nie zwalniam się nieraz dlatego, że nie można zwrócić depozytu [...]" z wypowiedzi Mieczysława Moczara, członka KC PPR, szefa WUBP w Łodzi, tamże s. 31; "[...] w więzieniach Urzędu Bezpieczeństwa i aresztach informacji wojskowej kontrole prokuratorskie wykazywały braki w ewidencji więźniów, których miesiącami przetrzymywano bez wymaganych nakazów prokuratorskich i bez szczególnych powodów. W więzieniach tych ginęli ludzie, po których nie pozostawały żadne ślady [...]" S. Zwoliński, *Rola sądownictwa wojennego ludowego Wojska Polskiego w represjonowaniu żołnierzy Armii Krajowej*, [w:] *Armia Krajowa. Dramatyczny epilog*, praca zbior. pod red. K. Komorowskiego, Warszawa 1994, s. 194; "[...] Mimo rozkazów nr 21 i 40 z 1945 r. w niektórych więzieniach znajdują się osadzeni, na których nie uzyskano sankcji Prokuratorskiej. Dzieje się tak dlatego, że wielu kierowników Powiatowych UBP nie stosuje się do wspomnianych rozkazów, a poza tym są jeszcze osadzeni bez sankcji przed wydaniem tych rozkazów. I, tak w więzieniu w Płocku znajduje się 325 osób bez sankcji, a w poszczególnych więzieniach znajdują się osadzeni nie tylko bez sankcji, ale nawet bez nakazu przyjęcia [...]", z Rozkazu nr 56 z dnia 15 IX 1945 "O uregulowaniu spraw osób znajdujących się w miejscach zamknięcia bez sankcji ministra Bezpieczeństwa Publicznego". Odpis w posiadaniu autora.

Ta jednak sfera represji wymaga odrębnego omówienia. Przede wszystkim zaś przeprowadzenia gruntownych i szeroko zakrojonych badań, umożliwiających zewidencjonowanie niezwykle licznych zatrzymań i aresztowań. Dotychczasowe bowiem dane o przebywaniu duchownych w aresztach wewnętrznych, mimo odnotowania wielu przypadków, można określić jako wrywkowe, a także, w znacznej części, głównie z uwagi na duży upływ czasu, i dramatyczne wręcz zmniejszanie się liczby bezpośrednich świadków - za mało precyzyjne. A więc wymagające dokładnej weryfikacji.

Na przeszkodzie przeprowadzenia rzetelnych badań, pozwalających na odtworzenie w miarę dokładnego obrazu rozmiarów i stopnia dotkliwości tych represji, staje brak możliwości dotarcia do, z reguły niedostępnych, kartotek policyjnych (tj. UBP i Informacji Wojskowej). Można wyrazić jednak nadzieję, że mimo piętrzących się trudności i ten dział represji zostanie opracowany, tym bardziej, że pewne kroki na tej drodze zostały już uczynione.

Na zakończenie części wstępnej należy powiedzieć, że mimo, iż przedstawione opracowanie jest jedynie przyczynkiem do problematyki represji wobec osób duchownych, to jednak z konieczności zostało podzielone na dwie części. Pierwsza, prezentowana obecnie, obejmuje okres od lipca 1944 do kwietnia 1950 roku (ściślej do 20 kwietnia). Choć podział ten nie ma uzasadnienia historycznego, ale raczej warsztatowe, to nie znaczy jednak, że data graniczna została przyjęta w drodze przypadku.

* * *

W literaturze poświęconej historii najnowszej nierzadko spotkać się można z opinią o uprzywilejowanej pozycji jaką zachowywał Kościół katolicki w pierwszych latach Polski pojałtańskiej⁶. Tego rodzaju opinie mogą stać się uzasadnione, ale tylko wówczas, gdy uwzględnimy fakt, iż Związek Sowiecki wkraczając na ziemie polskie nie sięgnął od razu po wypróbowane w praktyce metody zachowań wobec religii i Kościoła, jakimi posługiwał się w czasie rewolucji i w okresie utrwalania władzy przez komunistów a także po równie drastyczne, stosowane w czerwonej Hiszpanii⁷. Posłużył się natomiast innym, świadczącym o niemałej znajomości realiów, pełnym przebiegłości planem stwarzającym najkorzystniejsze szanse osiągnięcia zamierzonych celów strategicznych, bez potrzeby wcześniejszego ich dekonspirowania.

Plan ten, przyjęty z konieczności, głównie z uwagi na słabość nielicznej w Polsce partii komunistycznej, która miała wówczas przeciwko sobie praktycznie całe społeczeństwo, przewidywał w pierwszym etapie walkę z państwem podziemnym i rządem londyńskim, następnie zaś likwidację jawnej opozycji a dopiero w trzecim okresie, po umocnieniu się komunistów - podjęcie konfrontacji z Kościołem⁸. Realizacja tego,

6 W tym przypadku opinie tego rodzaju zdają się być dziwnie zbliżone do opinii wyrażonej przez dyrektor Departamentu V MBP Ł. Brystygier podczas odprawy kierownictwa MBP z szefami WUBP w dn. 13-15.10.1947 r.: "[...] kościół i kler w Polsce posiadał i posiada jeszcze po dziś dzień uprzywilejowane stanowisko, które wykorzystuje do rozpętania wrogiej działalności [...]" *Dokumenty do dziejów PRL. Aparat bezpieczeństwa w latach 1944-1956*. Cz. I, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994, s.132.

7 "[...] W 1936 r. zamordowano ok. 7 tys. księży diecezjalnych i zakonnych a także dziesiątki tysięcy świeckich katolików [...]" Jose Guerra Campos Obispo de Cuenca. *La Inglesia en Espania (1936-1975)*. *Sintesis Historica. Bolletin oficial del Obispado de Cuenca num.5 mayo 1986*, s. 8; "[...] Dwunastu biskupów zostało zamordowanych już w 1936 r. (wszyscy, którzy znaleźli się w strefie republikańskiej). Trzynastego biskupa niewidomego i ciężko chorego zamordowano w 1939 r., s. 8, przypis 14. W tłum. ks. F. Nowickiego SJ.

8 Z. Błężyński, *Mówi Światło. Za kulisami bezpieki i partii*, Warszawa 1990, s. 172, 173.

znacznie wcześniej przygotowanego planu, rzecz jasna, musiała zakładać również posługiwanie się różnego rodzaju ustępstwami, z których znaczna część polegała na ograniczaniu łamania istniejącego prawa.

To generalne odstępstwo od niegdyś prowadzonej, hałaśliwej, ale i krwawej walki z religią, Kościołem i duchownymi wszystkich wyznań, w niektórych środowiskach poczytywane było za trwałe odejście od niektórych założeń ideologicznych. Za rzeczywistość uznawać zaczęto dobrze wyreżyserowane działania pozorne, przyjmując, że Związek Sowiecki będzie nadal dotrzymywał obietnic spełniania warunków jakie na nim wymuszono w zamian za udzielenie, podczas II wojny światowej, olbrzymiej pomocy materialnej (w ramach "Lend-Lease") głównie w postaci uzbrojenia. A warunki ówczesne przewidywały m.in. rozwiązanie Kominternu i zapewnienie wolności wyznania.

W jakim stopniu zależało Kremłowi na uzyskaniu pomocy może świadczyć fakt, iż dokonano formalnego rozwiązania Kominternu, co wzburzyło wielu komunistów i zgodzono się na otwarcie pewnej liczby cerkwi w Moskwie i kilku największych miastach, a także rozwinięcie niesamowicie potężnej akcji propagandowej mającej uwiarygodnić te ustępstwa. Uwiarygodnieniu dobrej woli kierownictwa partii komunistycznej i pozyskiwaniu opinii społeczeństw zachodnich miało służyć nieustanne ukazywanie, na filmach i zdjęciach przeznaczonych dla zagranicy, otwartych cerkwi, odprawiających się nabożeństw. Szczytem ówczesnych akcji propagandowo-dezinformacyjnych był film, którego główny bohater - *wódz międzynarodowego proletariatu* Josif Dżugaszwilli (Stalin) uczestniczył w uroczystym nabożeństwie w cerkwi moskiewskiej.

Ten sam aparat propagandowy począł ukazywać wkrótce odprawiające się nabożeństwa w miejscach formowania tzw. I Armii Polskiej w ZSRR i tamtejszych kapelanów wojskowych. Potem były też filmy z *bezpartyjnym* prezydentem Bierutem, obecnym na uroczystych nabożeństwach w kościołach. Kapelanów wojskowych powoływano (najczęściej bez zgody Episkopatu) nie tylko w Ludowym Wojsku Polskim, ale też w utworzonym na wzór i podobieństwo wojsk NKWD - Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego, którego celem była walka z podziemiem niepodległościowym. Duchownych zapraszano na poświęcenie odbudowywanych budynków państwowych⁹ i nadzwyczaj chętnie fotografowano się przy tych okazjach. W tej sytuacji, pod wpływem wielkiej presji propagandowo-dezinformacyjnej, w której organizowaniu udział brali nie tylko członkowie partii komunistycznej i zwykli agenci, lecz także całkowicie zdeorientowani i wręcz otumanieni niektórzy katolicy, następowała powolna erozja postaw w części społeczeństwa polskiego. Przeciwwstawiły się temu zjawisku dziesiątkowane aresztowaniami podziemie polityczne, zwalczane opozycyjne stronnictwa polityczne, takie jak PSL czy SP, a także liczne jeszcze organizacje młodzieżowe o przedwojennym rodowodzie.

Tymczasem, mimo że we wspomnianym planie Kremla, konfrontację z Kościołem przewidywano dopiero w trzecim etapie, po ostatecznym rozbiciu zbrojnego podziemia a następnie jawnej opozycji, to jednak terror i represje wobec Kościoła grekokatolickiego zastosowano natychmiast

9 A nawet partyjnych: "[...] Niektóre nasze komitety zapraszają księży do poświęcenia lokali partyjnych [...]" z wypowiedzi H. Chęłchowskiego członka, KC PZPR i Sekretariatu KC podczas posiedzenia plenarnego KC PPR w *Protokół z obrad...* dz.cyt. s. 33.

po wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski. Aresztowania rozpoczęły się, choć tzw. rząd lubelski oficjalnie uznał za istniejący i działający legalnie Kościół katolicki z trzema obrządkami: łacińskim, grekokatolickim i ormiańskokatolickim¹⁰. Jesienią 1945 roku aresztowany został ordynariusz Diecezji Przemyskiej bp Josafat Kocyłowski. Zwolniony po kilku miesiącach pobytu w więzieniu rzeszowskim został powtórnie aresztowany i wraz z sufraganem tejże diecezji bp Grzegorzem Łakotą przekazany władzom ZSRR¹¹. Biskup Kocyłowski poniósł śmierć w więzieniu w Kijowie przed przygotowywanym procesem. Bp Łakota natomiast poniósł śmierć w jednym z łagrów w pobliżu Workuty, dokąd został zesłany¹². Aresztowaniami, już w pierwszym okresie "władzy ludowej" objęto znaczną liczbę duchownych grekokatolickich.

Szeroko zakrojone represje wobec hierarchii, księży diecezjalnych i zakonników tego obrządku wiązały się ściśle z dążeniami wchłonięcia tego Kościoła przez Rosyjską Cerkiew Prawosławną, za której działaniami stały władze ZSRR¹³. Wówczas to, z pomocą pospieszył Episkopat Polski. Podjęto m.in. decyzję o zezwoleniu *duchownym grekokatolickim na sprawowanie liturgii oraz wykonywanie innych funkcji w Kościele łacińskim bez konieczności zmiany obrządku*.

Jednocześnie też sowieckie organa bezpieczeństwa i tworzące się urzędy bezpieczeństwa publicznego rozpoczęły poszukiwania tych duchownych obrządku łacińskiego, którzy znaleźli się na listach "wrogów ZSRR". Listy te sporządzali jeszcze w latach wcześniejszych agenci wywiadu wojskowego i organów sowieckiego bezpieczeństwa, a także wywiadowcy GL-AL. Na listach tych umieszczani byli przedwojenni działacze polityczni, zwłaszcza zamieszkali uprzednio na terenach ziem wschodnich, wcielonych następnie do Związku Sowieckiego; działacze podziemnych stronnictw i organizacji politycznych oraz niektórzy księża kapelani Armii Krajowej. Wśród zmuszonych, od pierwszych niemal chwil, do ukrywania się, byli m.in. ksiądz Jan Stępień¹⁴ oraz ks. Józef Zator-Przytocki¹⁵, który wprawdzie nie zmienił nazwiska a tylko przeniósł się na inny kraniec Polski.

Wbrew uprawianej propagandzie, obłudnemu głoszeniu poszanowania praw Kościoła a także wskazywaniu na potrzebę zwiększania liczby kapelanów wojskowych, w wielkiej tajemnicy realizowano dalekosiężne cele rewolucji, wśród których niszczenie religii, stosowanie różnych form represji aż po eksterminację nie tylko osób duchownych, ale też i osób wierzących, znajdowało poczesne miejsce.

Jednocześnie ze stosowaniem ukierunkowanych ściśle represji, wzmagano działania inwigilacyjne. W tym przypadku przodowała Informacja Wojskowa. I tak np. na mocy dyrektywy nr 1429/3 Główny Zarząd Informacji nakazywał podległym jednostkom organizacyjnym, iżby *operacyjnie rozpracowywano baptystów oraz wyznawców innych religii jako wrogię i reakcyjne środowiska, za którymi mogą się kryć służby wywiadowcze państw zachodnich*¹⁶.

10 *Kościół katolicki w Polsce 1918-1990. Rocznik statystyczny*, red. nauk. L. Adamczuk, ks. W. Zdaniewicz, Warszawa 1991, s. 68.

11 Tamże, s. 68.

12 *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*. Warszawa 1994, s. 194, 197.

13 B. Cywiński, *Ogniem próbowane, t.II "...I Was prześladować będą"*, Lublin 1990, s. 183-203.

14 J. Stępień, *Droga krzyżowa w słońcu*, Warszawa 1996.

15 J. Zator-Przytocki, *Pamiętniki*, Wrocław 1987.

16 W. Tkaczew, *Powstanie i działalność Informacji Wojska Polskiego w latach 1943-1948. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 1994, s. 201.

Bardziej wyraźnie problem ujęto w zarządzeniu nr 7055/3 Głównego Zarządu Informacji z dnia 22 października 1945 roku. Zalecano w nim *rozpracowywanie księży katolickich, kapelanów wojskowych i kapłanów z otoczenia cywilnego JW [Jednostek wojskowych - przyp. T.K.] jako grupy najbardziej podejrzanych osób, posiadających największe możliwości prowadzenia wrogiej propagandy.*

Polecano, aby:

- *wszystkich księży zabezpieczono kwalifikowaną agenturą¹⁷, która powinna systematycznie obserwować i kontrolować ich działalność;*
- *dokładnie rozpoznawano kontakty księży z żołnierzami oraz ich podłoże i charakter;*
- *rozpracowywano ujawnione podejrzane kontakty księży ze środowiskiem wojskowym;*
- *wszystkich księży (na których uzyskano materiały kompromitujące) ujmowano w operacyjnej ewidencji spisowej lub zakładano na nich sprawy operacyjne;*
- *agenturę rozpracowującą księży posiadali na swojej łączności szefowie oddziałów informacji lub ich zastępcy, którzy powinni dokładnie ją instruować i kontrolować¹⁸.*

Wymowa treści przedstawionego zarządzenia zdaje się być jednoznaczna. Ze względu, zapewne głównie na datę jej wydania, mogą się pojawić pewne wątpliwości a i pytania czy podjęte w tej mierze tak daleko idące działania nie wyprzedzały ówczesnych zamiarów komunistycznej partii w Polsce, a nawet czy nie kolidowały z tzw. *linią partii*. Otóż na pewno wyprzedzały i to znacznie działania urzędów bezpieczeństwa publicznego. Co więcej, mogły też nie w porę ujawniać rzeczywiste intencje tej partii. Piszemy mogły, gdyż Informacja Wojskowa była w stanie zapewnić ścisłą tajemnicę podejmowanym działaniom wyprzedzającym.

Do wy tłumaczenia pozostają przyczyny ich podjęcia. Wydają się być one całkiem oczywiste. W tym czasie bowiem kierownictwo informacji składało się z wytrawnych oficerów wojskowego kontrwywiadu sowieckiego. Oni zaś w większym stopniu podlegali swoim zwierzchnikom aniżeli dowództwu LWP¹⁹, i tym samym nie całkiem podzielali zdanie odnośnie stosowanej taktyki zachowań wobec duchowieństwa.

Zresztą różnice zdań na ten temat uwidaczniały się również przy różnych okazjach wśród komunistów krajowych.

Jest jeszcze jedna rzecz zastanawiająca. Mianowicie kapelanów wojskowych władze woływały z reguły bez uzgodnień z Episkopatem²⁰. Zdawać by się więc mogło, że wobec tych kapelanów władze, jak już wspomniano, powinny mieć zaufanie. Zapominamy jednak, że w systemie, u którego podstaw leżała nienawiść (w tym przypadku nie rasowa lecz klasowa), nikt nie mógł pozostawać poza kręgiem podejrzeń, nawet współtwórcy systemu.

17 Wśród cech wyróżniających kwalifikowaną agenturę najczęściej zdają się być wymieniane: specjalne umiejętności, odpowiednie do wykonywania wyznaczonych zadań, legitymowanie się podobnymi, bardzo zbliżonymi poglądami z osobą rozpracowywaną, wywodzenie się ze środowiska pozostającego poza wszelkimi podejrzeniami o współpracę z organami bezpieczeństwa. Bardziej ściśle Z. Palski, *Agentura informacji wojskowej w latach 1945-1956*, Warszawa 1992, s. 68, 69.

18 W. Tkaczew, dz.cyt. s. 201.

19 Dz. cyt., s. 28; a także W.M. Alexander, *Państwo Policyjne*, Gliwice 1990, s. 94.

20 "[...] władze wojskowe angażują księży bez wiedzy Biskupów, a nawet księży zasuspendowani otrzymują nominację na kapelanów." Z protokołu rozmów Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego z wiceministrem W. Wolskim z 14 marca 1947 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL ...*, dz.cyt., s. 81.

Zanim sięgniemy do następnych dokumentów winniśmy złożyć pewne wyjaśnienia. Jak stwierdziliśmy na wstępie, w naszych rozważaniach opierać się będziemy przede wszystkim na dokumentach oficjalnych, urzędowych. Nie znaczy to, że będziemy do nich podchodzić w sposób bezkrytyczny. Jednakże, one właśnie, weryfikowane w oparciu o inne źródła mogą stanowić jakiś, w miarę stabilny, punkt odniesienia. Będziemy je cytować a czasem nawet przytaczać, w zależności od narzucających się potrzeb.

Wydaje się, że przedłożenie materiałów źródłowych najlepiej uwidoczni uwarunkowania przyczynowo-skutkowe wydarzeń, rzucając też światło na dość mroczny i nadal nie do końca przebadany okres. Umożliwi lepsze widzenie zachodzących zmian w ówczesnej polityce społecznej i karnej; pozwoli dostrzec zagęszczającą się atmosferę wokół duchowieństwa i ujawni metody i taktykę różnicowania działań organów bezpieczeństwa, od wciąż doskonalonych sposobów inwigilacji po stopniowe natężanie terroru i represji.

Częste cytowanie bądź przytaczanie tekstów jest w wielu przypadkach niemożliwe do zastąpienia opisem. Nawet najbardziej silącym się na obiektywizm. Treści większości tych dokumentów nie jest bowiem nikt w stanie oddać w sposób wierny. Nie tylko z uwagi na język, ale i ich wymowę.

Wśród dokumentów jakimi się posłużymy będą zarówno zarządzenia, instrukcje, pisma okólne MBP i Informacji Wojskowej (LWP i KBW), jak też protokoły z odpraw kierownictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z szefami Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego. Będą to przede wszystkim dokumenty, które dotyczyły pośrednio albo bezpośrednio represji personalnych, w latach kolejno po sobie następujących.

Mimo, iż rok 1946 był rokiem wielkich zmagañ z podziemiem niepodległościowym, akcji pacyfikacyjnych prowadzonych siłami wielu dywizji Ludowego Wojska Polskiego, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego wspomaganymi przez UBP i MO a przede wszystkim przez Armię Sowiecką, to już podczas odprawy kierownictwa MBP z szefami WUBP w lutym tegoż roku²¹ oznajmiono, że *punkt ciężkości naszej walki z wrogiem przenosimy w dużej mierze na reakcję działającą legalnie na bazie legalnych organizacji i instytucji*²².

Ten nieoczekiwany, zwłaszcza dla uczestników narady spoza stolicy, zwrot został wytłumaczony w sposób następujący: ... *musimy zdać sobie sprawę, że dzisiejsza sytuacja, niebezpieczeństwo band i zwalczanie ich, byłoby łatwiejsze, gdyby one nie miały legalnego zaplecza*. Tak więc walka z Polskim Stronnictwem Ludowym rozpoczęła się od szukania związków tego stronnictwa z podziemiem zbrojnym.

Z kolei, biorący udział w naradzie, członek Biura Politycznego KC PPR Jakub Berman, jakby w odpowiedzi na pozostałe w domyśle pytania odnośnie stosunku do Kościoła i duchowieństwa, również i w tym przypadku wykazał wielką użyteczność tej metody. Z tym zastrzeżeniem, że należy znaleźć takie przekonujące dowody, które by w pełni uwiarygodniły społeczeństwu, w większości katolickiemu, zasadność zastosowanych represji.

21 Odprawa kierowników WUBP w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego (luty 1946 r.) w *Dokumenty do dziejów PRL. Aparat Bezpieczeństwa w latach 1944-1956. Taktyka, strategia, metody. Cz. I. Lata 1945-1947*. [Oprac.] A. Paczkowski, Warszawa 1994, s. 50.

22 Wypowiedź L. Brystygier, tamże s. 50.

W tymże roku zwiększyła się znacznie liczba osób aresztowanych, która w pierwszym półroczu przekroczyła 31 tysięcy²³. Największe nasilenie aresztowań nastąpiło w ostatnich tygodniach przed wyznaczonymi na styczeń 1947 roku wyborami. Więcej też toczyło się procesów przed wojskowymi sądami rejonowymi i więcej zapadało wysokich wyroków, w tym kar śmierci²⁴.

Wśród skazanych przez sądy wojskowe na kary śmierci znalazło się dwóch księży: w marcu ks. Kazimierz Łuszczynski z Zakonu Karmelitów, na którym wyrok śmierci wykonano w miesiącu maju, zaś w grudniu również w Warszawie, na karę śmierci został skazany ks. prefekt Bolesław Stefański. W tym przypadku zamieniono ją na karę 15 lat więzienia.

Zdecydowana większość aresztowanych w 1946 roku księży była czynna w okresie wojny w podziemiu, z reguły jako kapelani. Byli to m.in.: ks. Stanisław Kluz, ks. Rudolf Marszałek, ks. Bolesław Grudzieński, ks. Leon Pawlina, ks. Zygmunt Jarkiewicz i ks. Mieczysław Krzemiński. Ten ostatni grudniu tegoż roku wyrokiem WSR w Łodzi skazany został na 6 lat więzienia.

W tym też roku nastąpiła cała seria napadów na księży. Skrytobójczo zostali zamordowani m.in.: ks. Antoni Walocha, proboszcz parafii Krzcęcice w powiecie jędrzejowskim; ks. Stanisław Ziółkowski, administrator parafii w Karczówce i ks. Stanisław Zieliński²⁵, rektor Kościoła Św. Ducha w Kraśniku. Tylko w jednym przypadku udało się ustalić, kim był zabójca.

Zwycięstwo komunistów w styczniu 1947 roku w sfałszowanych wyborach, poprzedzonych zmasowanym terrorem, w połączeniu z przygotowywaną akcją rozbijania podziemia drogą tzw. ujawniania, nie rokowały Kościołowi i duchowieństwu zbyt długiego okresu wytchnienia. Uwidoczniło się to wkrótce. Aby zwycięstwo zdobyte z takim wysiłkiem mogło ukazać się w pełnym blasku, nie wystarczyły gratulacje Kremla i komunistycznych partii Europy zachodniej. Niezbędna była jeszcze wówczas legitymacja ze strony Kościoła. Dlatego też władze zażądały, aby z okazji wyboru prezydenta i utworzenia nowego rządu, odprawione zostały w stolicy, miastach wojewódzkich i powiatowych uroczyste nabożeństwa z udziałem biskupów ordynariuszy i sufraganów.

Te zaskakujące żądania, jak i ocena sytuacji w nowym roku stały się przedmiotem narady prymasa Polski Augusta Hlonda z metropolitą krakowskim Adamem Sapiehą. Wybory oceniono jednoznacznie i zgodnie z rzeczywistością jako akt *wielkiego terroru, oszukaństwa i kłamstwa*²⁶.

Odmowa, w formie wyrażenia zdania, iż *Księża Biskupi, tak Ordynariusze, jak i Sufragani, nie powinni brać w tych nabożeństwach udziału a także, że bicie w dzwony nie jest przewidziane*, była dla władz bardzo dotkliwa. Plany pozyskania obietnicami i wykorzystania autorytetu Kościoła dla przełamania nieufności społeczeństwa spaliły na panewce. Natomiast nie wzbudziła zainteresowania władz wyrażona zgoda na odprawienie, w przypadku złożenia takiej prośby, nabożeństw przez miejscowych księży.

23 Z. Woźniczka, *Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość 1945-1952*, Warszawa 1992, s. 24.

24 "[...] Tylko w 1946 roku sądy te (sądy wojskowe - przyp. T.K.) wydały 987 wyroków śmierci [...]" - Cz. Kozłowski, *Namiestnik Stalina*, Warszawa 1993.

25 J. Śledzianowski, *Ksiądz Czesław Kaczmarek Biskup Kielecki 1895-1963*, Kielce 1991, s. 137.

26 Protokół ze spotkania Prymasa A. Hlonda z kardynałem A. Sapiehą z dnia 31 stycznia 1947 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL ...*, dz.cyt., s. 76.

Władze za kolejny afront uznały, mimo iż bardzo zabiegały o udział społeczeństwa w dyskusji nad przyszłą konstytucją, *Postulaty Konstytucyjne Episkopatu Polski*. Nie do przyjęcia okazały się być zwłaszcza żądania zagwarantowania w konstytucji podstawowych praw obywatelskich i systemu zabezpieczenia przed ich łamaniem.

Tym razem nie podjęto natychmiastowych działań odwetowych. Stało się to zapewne z uwagi na wielkie zaangażowanie organów bezpieczeństwa w akcji ujawniania podziemia. Uzyskiwano wówczas bezcenne materiały, które nieco później zostały z takim powodzeniem wykorzystane do ostatecznego rozbicia podziemia zbrojnego i politycznego. Ujawnienie przyniosło też dane przeciwko jawnej opozycji i jak domniemywać można, również niekorzystne informacje odnoszące się do Kościoła i duchowieństwa.

W pewnym sensie świadczyć o tym zdaje się wypowiedź dyrektor Departamentu V MBP Łuny Brystygier, podczas odprawy kierownictwa MBP z szefami WUBP z dnia 28 kwietnia 1947 roku, która stwierdziła, iż *kler jest bardzo poważnym środowiskiem konspiracji a nie została ona przerwana ani nawet osłabiona w związku z akcją amnestyjną, [...] konspiracja (zaś) kleru poza czysto watykańską, ściśle wiąże się z SN, należy w pracy agenturalnej zwrócić uwagę na ścisłe powiązanie kleru z SN[...]*²⁷.

Wśród różnych zadań wyznaczonych podczas tej narady do spełnienia w najbliższym okresie znalazło się i takie, które nakazywało *zwalczać próby episkopatu i ugrupowań katolickich opanowywania różnych odcinków naszego życia politycznego*.

W 1947 roku aresztowani zostali m.in.: ks. dr Jan Stępień, ks. Jan Zawrzycki, O. Franciszek Jakimiak, ks. Kazimierz Popiołek, ks. Ewaryst Gałąska, ks. Florian Zajac. Odbyło się też kilka procesów sądowych, podczas których sądzeni byli księża. Głośnym procesem uczyniono proces określany mianem *Augustyńskiego i innych*. Pierwszym oskarżonym był redaktor naczelny dziennika "Gazeta Ludowa", organu prasowego Polskiego Stronnictwa Ludowego - Zygmunt Augustyński. Drugim zaś ks. proboszcz Leon Pawlina, który skazany został na 10 lat więzienia. W procesie natomiast toczącym się przed WSR w Warszawie przeciwko Komitetowi Ziemi Wschodnich Stronnictwa Narodowego, wyrokiem tegoż sądu skazany został na karę 6 lat więzienia kanonik Kapituły Lwowskiej ks. Bolesław Grudzieński.

W dwóch innych procesach zapadły kary śmierci. Na karę tę skazany został wyrokiem WSR w Warszawie z dnia 10 maja 1947 roku ks. proboszcz Zygmunt Jarkiewicz. Na mocy amnestii zmieniona została na 15 lat więzienia. Nie zastosowano natomiast amnestii wobec dwukrotnie skazanego na karę śmierci wyrokiem WSR w Warszawie z dnia 29 listopada 1947 roku - ks. dr Jana Stępnia. W obronę tego księdza zaangażowało się wiele osób. Między innymi ks. bp Jan Lorek ordynariusz Diecezji Sandomierskiej²⁸, ks. kardynał Adam Sapieha²⁹ a także na prośbę Rządu RP w

27 Protokół odprawy szefów WUBP z 28 kwietnia 1947 r., [w:] *Aparat bezpieczeństwa...* dz.cyt., s. 96.

28 List bp. Sandomierskiego J. Lorka do Prezydenta B. Bieruta z prośbą o ulaskawienie ks. J. Stępnia i darowanie mu kary śmierci z dnia 30 listopada 1947 r. [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, dz.cyt., s. 112.

List bp Sandomierskiego J. Lorka do Prymasa A. Hlonda w sprawie możliwości uratowania ks. J. Stępnia od kary śmierci, tamże s. 113.

29 J. Stępień, *Droga krzyżowa...* dz.cyt., s. 36.

Londynie - prałat Giovanni Battista Montini z Watykańskiego Sekretariatu Stanu (późniejszy papież Paweł VI). W rezultacie tych starań ks. Stępień ułaskawiony został na 15 lat więzienia³⁰.

W tym też roku władze, mimo protestów biskupów, wysiedliły do Niemiec, zupełnie bezpodstawnie, a z wielką krzywdą dla samych duchownych, jak też i dla narodu polskiego, księży autochtonów: ks. Romana Kopyto, ks. Mariana Nowaka i ks. Wilhelm Lisiurę³¹.

W dniach 6-9 września obradujący w Częstochowie biskupi skierowali do wiernych list pasterski, w którym podnosili najbardziej aktualne a bolesne dla Episkopatu i wiernych sprawy. Wypowiadając się stanowczo za wolnościami obywatelskimi, zwracali uwagę na częste ich ograniczanie a nawet łamanie, m.in. poprzez przymuszanie katolików do wstępowania do partii politycznych o światopoglądzie wrogim religii, stosowanie kontroli i cenzury prasy. Wyrazili też swoje zaniepokojenie mnożącymi się bluźnierczymi wystąpieniami prasowymi. List został odczytany w kościołach w dniu 28 września.

Jego treść do tego stopnia wzburzyła władze komunistyczne, że już trzy dni później zwołano posiedzenie Biura Politycznego KC PPR. Podczas obrad w związku z odezwą Episkopatu i ofensywą kleru omówiono szereg środków walki:

a) *W całym kraju organa Bezpieczeństwa przy udziale wójtów (i ewent. starostów przesłuchają proboszczów odnośnie punktów wysuniętych w odezwie biskupów.*

b) *Zaostrzenie cenzury katolickiej i odcięcie jej od nielegalnych źródeł papieru. Dla uregulowania sprawy papieru i kontroli rozdziału w dniu 3 X zwołać konferencję papierników z udziałem tt. Minca i Bermiana.*

c) *Ograniczyć ilość nabożeństw transmitowanych przez radio i różne nabożeństwa przy okazjach uroczystości.*

d) *Postanowiono polecić Sekretariatowi, by przy współudziale sieci partyjnej ujawnić w ministerstwach i samorządach - środki idące na instytucje kościelne³².*

Tak więc najwyższe gremium partyjne doszło do wniosku, iż najwłaściwszą odpowiedzią na list Episkopatu będzie zaostrenie represji. Uznano, iż jednak represje natury administracyjnej winny zostać wsparte represjami o charakterze policyjnym. W konsekwencji postanowiono posłużyć się metodą operacyjno-śledczą. Przesłuchaniami. Aby jednak nie przesądzać sprawy do końca zalecono, iżby dla asysty organom bezpieczeństwa dodawać urzędników miejscowej administracji państwowej.

30 *Korespondencja przedstawicieli Rządu RP na Emigracji w sprawie ratowania ks. J. Stępnia, a także pismo Watykańskiego Sekretariatu Stanu informujące o ułaskawieniu ks. J. Stępnia i zamianie kary na 15 lat więzienia. Materiały odnalezione przez T. Ochynowskiego i J. Żaryna w Instytucie gen. Wł. Sikorskiego w Londynie, udostępnione autorowi opracowania.*

31 *List biskupa katowickiego S. Adamskiego do Prezydenta KRN B. Bieruta w sprawie praktykowanych przez urzędników wysiedleń księży polskich do Niemiec; List biskupa katowickiego S. Adamskiego do Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego A. Zawadzkiego w sprawie wysiedlania księży polskich do Niemiec z dnia 20 stycznia 1947 r. [w:] P. Raina, Kościół w PRL... dz.cyt., s. 73, 74.*

32 *A. Garlicki, Z tajnych archiwów, Warszawa 1993, s. 42.*

Rzeczą zrozumiałą było, iż chodziło o zastraszenie. I to nie zastraszenie instytucji kościelnych, większych bądź mniejszych społeczności duchownych, ale konkretnych osób - proboszczów parafii. Przesłuchani mieli być ci proboszczowie, którzy ogłosili z ambony list Episkopatu. Chodziło jednak o coś więcej jeszcze i co do tego nie było wątpliwości. Chciano zorientować się "na kogo władze mogą liczyć", kto da się do tego stopnia zastraszyć, że będzie można w przyszłości zaproponować mu współpracę³³.

Jak się okazało, organa bezpieczeństwa nie zawiodły kierownictwa partii komunistycznej. Przesłuchania prowadzono sprawnie na terenie zdecydowanej większości województw.

Tym samym uczyniono pierwszy krok stwarzający organom bezpieczeństwa możliwości wzmaganie represji indywidualnych od represji natury administracyjnej do karnej - posługiwania się aresztem. Z posługiwania się metodą prowadzenia przesłuchań bez stosowania aresztu ani władze polityczne, ani policyjne już nie zrezygnują, będą ją tylko doskonalić.

O podjętych przez siebie środkach Biuro Polityczne powiadomiło Komitet Centralny PPR na posiedzeniu plenarnym w dniu 11 października. Z kolei w dniach 13-15 tegoż miesiąca podczas odprawy kierownictwa MBP z szefami WUMB Łuna Brystygiar wygłosiła inspirowany wspomnianymi wytycznymi Biura Politycznego obszerny referat pod znamienym tytułem: *Ofensywa kleru a nasze działania*³⁴.

Poszczególnym rozdziałom tego referatu nadano następujące tytuły: *tło i charakter ofensywy kleru, charakterystyka episkopatu, stosunki wewnętrzne kleru polskiego, formy walki kleru* [tu podrozdziały - *próby stworzenia własnego stronnictwa katolickiego, organizacje masowe, wykorzystywanie obrzędów i masowych imprez religijnych, prasa katolicka*], *stosunek aparatu BP do wrogiej działalności kleru* i ostatni - *zadania operacyjne*.

Referentka, zapewne zgodnie ze swoim zwyczajem, nie trzymała się zbytnio wprowadzonego przez siebie podziału tematycznego. Stąd niejednokrotnie padały stwierdzenia dość daleko odbiegające od zagadnień mieszczących się w danym rozdziale, a także zaskakujące swoją treścią, swoiście pojmowaną logiką przedstawiania faktów. Tego rodzaju np. wypowiedź, że *brak konkordatu między Watykanem a Polską i nie uregulowane stosunki rządu z episkopatem ułatwiają klerowi rozpętanie wrogiej akcji, niehamowanej żadną umową z państwem* mogła paść tylko w tak dobranym gronie słuchaczy i być przyjęta za przysłowiową "*dobrą monetę*"³⁵.

Omawiając formy walki kleru referentka poinformowała, że *ilość aresztowanych księży w latach 1945-1947 wynosi około 60 osób a w czasie akcji amnestyjnej ujawniło się zaledwie 23 księży*. A nadto, że *najliczniejszy jest udział księży przede wszystkim w podziemiu typu endeckiego (woj. rzeszowskie, białostockie, warszawskie, krakowskie)*, co więcej *nieraz kurie biskupie są bazą finansową i organizacyjną podziemia*.

33 O tego rodzaju praktykach znajdzie się wzmianka w *Liście Komisji Głównej Episkopatu Polski do Rządu w sprawie polityki laicyzacji kraju i obrażaniu uczuć religijnych narodu* (z dnia 22 czerwca 1949 roku) - "[...] Mnożą się wypadki, że kapłani stojący z dala od spraw politycznych, terroryzowani są przez organy bezpieczeństwa publicznego i zmuszani do niegodnej charakteru kapłańskiej akcji wywiadowczej [...]", [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, s. 162.

34 Odprawa z 13-15 października 1947 r., [w:] *Aparat bezpieczeństwa...* dz.cyt., s. 126-207.

35 Albowiem to właśnie tzw. Rząd Tymczasowy Jedności Narodowej na posiedzeniu w dniu 12 września 1945 r. podjął decyzję o jednostronnym zerwaniu konkordatu. M.in.: P. Raina, *Kościół w PRL...*, s. 20, 21.

Z uwagi na istotne znaczenie dla naszych rozważań dalszych wypowiedzi referencki, ich tekst przytaczamy poniżej.

Stwierdzono duży udział kleru w zakładaniu, względnie patronowaniu nielegalnym organizacjom młodzieży. Tak np.: klasztory jezuickie w Warszawie i Krakowie służyły za miejsca zebrań tajnej organizacji typu endeckiego »Harcerstwo Polskie«, a w kierownictwie której był jezuita o. Oleksy. Organizacja ta została zlikwidowana z końcem 1946 roku. W klasztorze oo. Bernardynów w Warszawie pod pokrywką koła ministrantów działała tajna organizacja harcerska. Również nielegalne organizacje młodzieżowe w zakładach oo. Salezjanów (w Oświęcimiu PZR - »Polski Związek Rycerzy Walczących o Wolność«, w Toruniu »Młoda Polska« i w zakładach oo. Marianów (Warszawa-Bielany) rozwijają się na skutek inspiracji przełożonych i jako wynik pracy ideologicznej.

[...] Bardzo poważnym instrumentem dla działalności wśród młodzieży akademickiej są organizacje pn. Caritas Academica, które zamierzają swoją akcją pomocy materialnej przeciwstawić akcji stypendialnej organów rządowych. Organizowane w br. przez Caritas Academica obozy letnie były terenem akcji politycznej.

Kler i kapelani harcerscy (istniejący nieoficjalnie) odgrywają w istocie dużą rolę w wytwarzaniu antydemokratycznej i wrogiej atmosfery w ZHP (obozy letnie itp.). W Gnieźnie istnieje seminarium duchowne, w którym klerycy są przysposobieni na instruktorów harcerskich. Na 13 skontrolowanych letnich obozów harcerskich w siedmiu na czele obozów stali księża-harcercze.

Kończąc referowanie rozdziału formy walki kleru Ł. Brystygier stwierdziła, że całością wrogiej działalności kleru nie został tutaj omówiony. Pominięta została na przykład tak istotna sprawa jak uprawianie przez kler wywiadu (wywiad watykański, wywiad amerykański itd.).

Z kolei omawiając zagadnienia mieszczące się w rozdziale stosunek aparatu BP do wrogiej działalności kleru wyraziła swoje niezadowolenie z faktu, iż w ogniach powiatowych kler jako instytucja i jako czynnik polityczny nie jest brany pod uwagę i rozpracowywany. Wrogie wystąpienia poszczególnych księży z ambony, znane bardzo powierzchownie, często kuszą naszych pracowników do natychmiastowego aresztu księdza, a prawie nigdy nie naprowadzają go na myśl rozpracowania danego księdza i jego środowiska.

Poinformowała natomiast, że ostatnio w związku z antyrządową odezwą biskupów została zorganizowana przez nas w 9 województwach akcja przesłuchiwania księży, którzy odezwę czytali z ambon. Przesłuchanych zostało 452 księży. Przesłuchania przeprowadzili pracownicy nasi w obecności przedstawiciela władzy administracyjnej (sołtysa, wójta) na parafiach. Do urzędów BP księża nie byli wzywani. Akcja ta odstąpiła wyraźniej oblicze kleru dołowego, i wykazała, że wielu księży przy odpowiednim podejściu i zastosowaniu odpowiedniego nacisku z naszej strony można zneutralizować i dała szereg operacyjnych punktów wyjścia. Akcja ta wykazała również, jak niewiele zrobiliśmy (i) ile można osiągnąć przy opanowaniu tej dziedziny [...].

Rozpoczynając a ściślej zapowiadając przedstawienie zadań operacyjnych przestrzegaliśmy, że zwalczanie wrogiej działalności kleru jest niewątpliwie jednym z najtrudniejszych zadań, jakie stoją przed nami [...] Trudność zwalczania wrogiej działalności kleru leży w pierwszym rzędzie w tym, że Kościół może prowokacyjnie wykorzystać każdy krok skierowany przeciw niemu, przedstawiając go jako walkę z religią i w ten sposób mobilizować wierzące masy przeciw rządowi i państwu. Dlatego w wyborze metod

walki z klerem jako wrogim czynnikiem politycznym należy podejść z największą ostrożnością, unikać wszelkich kroków, które mogłyby być wykorzystane prowokacyjnie jako nasza rzekoma walka z kultem religijnym itp.

Ostatnią część referatu stanowiły szczegółowo opracowane zadania operacyjne. Znaczny ciężar gatunkowy, jakim się charakteryzowały i ich znaczenie dla naszych rozważań zdawały się w pełni uzasadniać potrzebę przytoczenia również bez stosowania większych skrótów.

Praca nasza operacyjna musi iść w kierunku:

1. Rozpracować udział księży w podziemiu, który obecnie jeszcze jest b. poważny. Dotychczas uzyskano materiał i dokonano aresztów księży prawie wyłącznie poprzez rozpracowanie organizacji SN lub innych, względnie w wyniku materiału uzyskanego w śledztwie. Samodzielnych rozpracowań księży jako działaczy podziemia prawie, że nie ma dotychczas, chociaż posiadamy często materiał agenturalny itp., który jest dostatecznym punktem wyjścia dla rozpracowania. Wina takiego stanu rzeczy leży w tym, że z jednej strony nie zwrócono dostatecznej uwagi na kler jako obiekt pracy operacyjnej, z drugiej strony, że - podobnie jak i na innych odcinkach naszej pracy - słabym punktem jest nieumiejętność koncentrowania się na oddzielnych rozpracowaniach, nieumiejętność pogłębiania zdobytych zahaczeń agenturalnych sieci agenturalnej dookoła rozpracowywanej osoby. Areszty i procesy księży, które ujawniły, że kler jest jedną z poważnych sprężyn akcji terrorystyczno-spiegowskiej miały duże znaczenie polityczne.

Szczególną uwagę zwrócić na kler zakonny, który stanowi bardziej elitarny i aktywny element i ma ze względu na warunki życiowe (kolektyw, pomieszczenia klasztorne) większe możliwości uprawiania pracy konspiracyjnej (kler zakonny jako najważniejszy kanał wywiadu obcego, temat tutaj nie poruszony).

2. Przystąpić do wszechstronnego i systematycznego rozpracowania instytucji Kościoła w terenie. Główne obiekty: kuria biskupia, dziekanaty, rada dekanacka i instytucje najściślej oparte o diecezję («Caritas»).

Środowisko, w jakim należy budować sieć agencyjną niezależnie od księży (których werbunek szczególnie na szczeblu naszego aparatu powiatowego nastręcza zrozumiałe trudności):

- a) w kurii - aparat urzędniczy kurialny, b. źle płatny,
- b) w parafii - studzy kościelni, organiści itp.,
- c) otoczenie towarzyskie księży (inteligencja wiejska, kupcy),
- d) kobiety, z którymi księża utrzymują lub utrzymywali intymne stosunki,
- e) bardzo ważny i łatwo dostępny element dla werbunku - żebracy (dotychczas mimo wskazówek nie robiono prób w tym kierunku),
- f) handlarze dewocjonaliami, kramarze na odpustach.

Należy również umieć posługiwać się oficjalnymi materiałami np. wydawanymi przez kurie biskupie - «Wiadomościami diecezjalnymi» itp.

3. Należy zerwać z zakorzenionym poglądem, że klasztoru nie da się rozpracować. Nie należy kapitulować przed trudnościami. Kierunek dojścia: żebracy (v. wyżej), dostawcy klasztorni itp.

4. Jeśli idzie o werbunek księży - to należy wziąć pod uwagę antagonizmy (silnie rozwinięte) pomiędzy poszczególnymi księżni i grupami księży, spory ambicjonalne i spory na tle walki (o) zdobycie lepszej pozycji materialnej i w hierarchii kościelnej.

Należy również wziąć pod uwagę antyepiskopalne i antywatykańskie stanowisko wielu księży polskich.

Należy w końcu mieć na uwadze, że jest wielu księży i rodzin księży zamieszanych w różne afery materialne (nadużycia, spekulacja, itp.) i moralne, że ich kompromitacja publiczna pociąga za sobą koniec ich kariery, że zatem pójdą na wszystko, aby uniknąć kompromitacji [...].

5. Zarówno - a) celem dokładnego poznania stosunków w łonie kleru na każdym szczeblu, b) celem głębszego i poważnego rozpracowania i c) - co najważniejsze - dla umożliwienia wywierania celnego nacisku w odpowiednim kierunku należy wszechstronnie zaznajomić się z bazą materialną kleru.

Pewne kroki w tym kierunku zostały przez nasze WUBP poczynione. Mianowicie: na skutek instrukcji z 18V(19)47 r. wydanej przez V Departament, Wydziały V przystąpiły, zgodnie z nadesłanym schematem, do rozpracowywania tego zagadnienia. Zarówno jednak schemat, jak i rozpracowanie nie jest dostateczne. Niemniej praca nad tym zagadnieniem dała pewne pozytywne wyniki, bo pobudziła pracowników naszych do głębszego zajęcia się i do lepszego opanowania pracy nad odnośnymi obiektami. W niedługim czasie zostaną przez Ministerstwo nadesłane materiały, które pomogą urzędom naszym bliżej zaznajomić się z bazą materialną kleru.

Niemniej jednak należy w zakresie własnej pracy zaznajomić się z głównymi zagadnieniami na tym odcinku, a więc:

- a) zaznaczyć stan posiadania kleru w ziemi, w lasach itp. w terenie;
- b) przedsiębiorstwa przemysłowe i przemysłowo-rolne należące do kurii, parafii wzgl. instytucji kościelnych. Nieraz przedsiębiorstwa te występują jako instytucje spółdzielcze. Zaznajomić się z ich gospodarką, opodatkowaniem, czy i jak wywiązują się z obowiązków finansowych na rzecz państwa, czy i jak obchodzą swe obowiązki itd.;
- c) inne źródła dochodów kleru i poszczególnych księży (datki, dotacje), kto daje, na co są pieniądze rozchodowane itd.;
- d) czy i jakie subwencje i dotacje otrzymują instytucje i przedsiębiorstwa kościelne. Czy subwencje na konserwację kościołów i zabytków kościelnych nie przekraczają koniecznej normy? Jaką politykę finansową wobec kleru uprawiają poszczególne urzędy państwowe i samorządowe (wydział polityczno-społeczny) w województwie i powiecie, wydział opieki społecznej, zdrowia itd. Polityka kredytowa banków wobec instytucji kościelnych itd.;

e) baza materialna »Caritasu« - dochody i sposób wydatkowania. Uwaga: Ujemnych wielokrotnie nadużyć finansowych w »Caritasie« nie umieliśmy dotychczas wykorzystać ani do celów operacyjnych, ani też dla skompromitowania działalności kleru;

f) baza materialna instytucji wychowawczych i opiekuńczych kleru.

6. Systematycznie śledzić, wyciągać polityczne i operacyjne wnioski, w razie konieczności umiejętnie przeciwdziałać politycznym powiązaniom kleru.

Główne kierunki tych powiązań muszą wpłynąć na kierunek budowania sieci agencyjnej. Są one następujące:

a) powiązania ze środowiskiem endeckim i chadeckim, jak również z podziemiem typu endeckiego (v. wyżej), np. wyraźny i zwiększający się wpływ episkopatu na profesurę szkół wyższych;

b) rosące zbliżenie kleru i kół katolickich z reakcyjnymi (mikołajczykowskimi) elementami w ruchu ludowym. Przechodzenie prawicowych elementów z: »Wici« do KSM (Kraków).

7. Przeciwdziałać próbom opanowania Stronnictwa Pracy przez elementy popielowskie i endeckie. Praca agencyjna na tym odcinku jest generalnie zaniedbana, zaś kierunek nastawienia agentury (o ile taka istniała) błędny (wyłącznie w demokratycznym odłamie SP). Zwrócić uwagę na elementy b. Unii.

8. Z całą stanowczością i bezwzględnością nie dopuścić do wdzierania się kleru i organizacji katolickich na grunt robotniczy (v. wyżej). Sygnalizować każdy przejaw, szczególnie ważne dla woj. łódzkiego, poznańskiego, a również i katowickiego.

9. Systematycznie rozpracowywać masowe organizacje katolickie i ich aktyw. Zaznajomić się z ich strukturą, rozpracowywać, czy i w jakim stopniu stanowią bazę dla podziemia względnie uprawiają nielegalną i półlegalną działalność. Paralizować ich wrogą działalność. Na ile na to warunki pozwolą, rozwiązywać poszczególne szczególnie szkodliwe ogniwa.

Ostatnia uchwała Rady Ministrów w sprawie organizacji katolickich (v. wyżej) daje ku temu lepsze możliwości. Dokładne instrukcje w sprawie ponownej rejestracji i ewent. rozwiązywania pewnych ogniw organizacji katolickich zostaną wydane w najbliższym czasie po uzgodnieniu z Min. Adm. Publ. Stosowanie form nacisku administracyjnego w stosunku do aktywu KSM, wymienionych instrukcji Departamentu V z dnia 15.VI 1947 r., obowiązuje nadal. Instrukcja ta była tylko bardzo sporadycznie i niedostatecznie realizowana.

Wydarzenie, jakie miało miejsce na zlocie sportowym w KSM w Poznaniu, gdzie WUBP zabronił odbyć imprezę w chwili, kiedy młodzież była już zgromadzona na boisku, świadczy o zaniedbaniu z naszej strony i jest wykorzystywane przez kler dla podburzania młodzieży.

10. Przeciwdziałać wpływom kleru na masowe organizacje młodzieżowe, w pierwszym rzędzie na ZHP. Wpływać na usuwanie znanych (z) zajadłości reakcyjnych kapelanów itd, demaskować antydemokratyczny i antypaństwowy charakter ich działalności. Śledzić ewentualny związek harcerstwa z podziemiem idący poprzez kapelanów (były takie wypadki).

11. Systematycznie rozpracowywać katechetów szkolnych, przede wszystkim za pomocą agentury młodzieżowej w wyższych klasach (v. instrukcje ministra o agenturze wśród młodzieży).

Wpływać na usunięcie tych katechetów, którzy uprawiają wśród młodzieży wrogą działalność, (w) pewnych drastycznych wypadkach (przy należytej dokumentacji) - aresztować. Mimo obfitego materiału agencyjnego o prowokacyjnej, wrogiej działalności katechetów, znany nam jest jeden zaledwie wypadek usunięcia katechety na skutek zabiegów u władz szkolnych.

12. W związku z tym, że - jak to wykazuje m.in. ostatni list pasterski - ambona coraz wyraźniej będzie wykorzystywana dla akcji politycznej i wszelkich antyrządowych wystąpień, musi zostać zastrzeżona uwaga na publiczne polityczne wystąpienia księży. Prowokacyjne wystąpienia na kazaniach itp. są często notowane, ze względu jednak na brak tych dokumentacji przestępstwa (zeznania świadków) operacyjnie nie wykorzystane.

13. Profilaktyka przeciw wciąganiu przez kler szerokich mas do demonstracji politycznych urządzanych pod pozorem imprez religijnych (Częstochowa, Góra Kalwaria i szereg innych) może być stosowana z wyjątkową ostrożnością..... Należy usunąć zaniedbanie i przystąpić do budowy sieci agencyjnej, sygnalizacyjnej i informacyjnej wśród pątników, kramikowych, żebraków odpustowych itp.

14. Przeciwdziałanie rozszerzaniu się prasy katolickiej, która jest rozsądnikiem ducha wrogości i organizatorem elementów zacofanych. Jeśli idzie o nowe zadania winny iść przede wszystkim w kierunku śledzenia, czy polityka przydziału papieru ze strony czynników państwowych jest odpowiednia, czy nie ma nadużyć. Jeśli redakcje pism korzystają z papieru

nienormowanego (a wiadomo, że nakłady pism katolickich często daleko przekraczają oficjalny nakład) należy ujawnić machinacje i zastosować represje wobec wydawnictw. Ponadto obowiązują nadal instrukcje o nasadzeniu agentury w redakcjach pism katolickich, śledzeniu ich sieci kolportażowej itp.

15. Ze względu na wagę omówionych zagadnień i na ich charakter wynika:

a) konieczność, by szefowie WUBP bardziej wnikliwie niż dotychczas zajęli się pracą operacyjną na odcinku kleru i więcej poświęcili osobistej uwagi temu zagadnieniu;

b) konieczność ścisłej łączności i koordynacji pracy w dziedzinie kleru między Wydziałem V a Wydziałami III (podziemie), Wydz.IV (materialna baza instytucji, prasa itp.) i śledczym.

16. Ze względu na konieczną jak największą ostrożność i szczególną odpowiedzialność przy stosowaniu wszelkich represji wobec duchowieństwa - należy zarówno aresztować księży, jak metody represyjne i profilaktyczne w stosunku do duchowieństwa i katolickich imprez masowych bezwzględnie uzgadniać z Ministerstwem.

Do referatu L. Brystygier nawiązało kilku uczestników narady zabierających głos w dyskusji. Jednak ich wypowiedzi na temat łatwości nawiązywania dobrych stosunków z przesłuchiwanymi księżmi muszą wzbudzać dużą ostrożność w ocenie wydawanych opinii. Zbyt wiele bowiem faktów wydaje się nie tyle całkowicie dezawuować ich wiarygodność, co zmierzać do sprowadzenia ich do rozsądnych rozmiarów. Intencje takich wypowiedzi są oczywiście bardzo czytelne, gdy weźmie się pod uwagę oczekiwania jakie pokładało w zaplanowanej przez siebie akcji Biuro Polityczne KC PPR.

Bacznej natomiast uwagi wymaga wypowiedź wicedyrektora Departamentu V MBP Henryka Chmielewskiego, który m.in. podniósł dwa problemy o bardzo dużym znaczeniu. Mianowicie sprawę postulowanego głównie przez ordynariusza katowickiego bp Stanisława Adamskiego, udziału sióstr zakonnych pracujących w szpitalach i szkolnictwie w związkach zawodowych. Była to informacja w najwyższym stopniu alarmująca nie tylko kierownictwo MBP, ale najwyższe czynniki partyjne.

Przytoczymy zatem tę część wypowiedzi: *W łonie episkopatu jest dyskusja na temat udziału sióstr zakonnych w związkach zawodowych. Sprawa ta wyplętnęła w Bydgoszczy po raz pierwszy na porządek dzienny i była poddana pod dyskusję. Spec od tych spraw biskup Adamski wypowiedział się, że siostry zakonne pracując w szpitalach (szarytki), w szkołach (urszulanki) powinny należeć do Zw. Zawodowych, aby odpowiednio wpływać na członków związków, na kształtowanie się stosunków w tych związkach*³⁶.

Kończąc, świadom zapewne wrażenia jakie wywołał, jeszcze dodał: *Na ten sygnał winny zwrócić uwagę i IV i V Departament i odpowiednie wydziały.*

Drugą sprawą była możliwość wykorzystania przeciwko Episkopatowi dość licznej grupy księży, byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. Twierdził, że *są oni nastawieni antyniemiecko i niechętnie poddają się naciskowi polityki Watykanu, idącej po linii pomocy państwu anglosaskim, ponieważ stawiają na Niemcy. [...] Rozchodzi się o to, aby tych księży (według danych agenturalnych około 1 tys. osób) wyszukać, zaopiekować się nimi, by w przyszłości tę potężną grupę zużytkować*³⁷.

36 *Aparat bezpieczeństwa...* s. 176.

37 Projekt wicedyrektora Chmielewskiego zrealizowany został we wrześniu 1949 r. Utworzono wówczas Komisję Księżów przy ZBOWiD "[...] Liczyła ona początkowo kilkudziesięciu księży, ale »bezpieczeństwo« szybko ją rozbudowało [...]" A. Micewski, *Współzrządzić czy nie klamać. Pax i Znak w Polsce 1945-1976*, Warszawa 1981.

W swojej wypowiedzi nie pominął sprawy wówczas ważnej i bardzo aktualnej. Sprawy zakonów. Informując, jednocześnie instruował: *Mamy 23 zakony w sensie ugrupowań zakonnych, a ponad 300 domów zakonnych. Poza wypadkami, kiedy to będzie konieczne, należy zająć się dwoma zakonami. Jezuiti interesują nas przede wszystkim dlatego, że w ich rękach przeważnie koncentruje się akcja młodzieżowa (Łódź - Tomasz Rostworowski), kształcenie kierowników akcji młodzieżowej - harcerzy i jak dotąd niestety tego zupełnie nie rozpracowano. Z drugiej strony jezuiti, na co są dowody oraz wskazówki agenturalne i operatywne, są centrum wywiadu tzw. misji Pro Russia Watykanu, na Bliski Wschód [...].*

Drugim zakonem są franciszkanie. Znany przed wojną zwolennik Ozonu, wyraźnie związani z WiN. Potwierdzają to rozpracowania w woj. rzeszowskim, które natknęły się na wyraźną robotę franciszkanów i wyjścia zdobyte przez Dep. I, idące w kierunku Niepokalanowa, centrum franciszkanów na Polskę. [...] Praca franciszkanów to: 1) wspieranie WiN, 2) przetrzyty za granicę. Mówiąc o Bazylianach nazwał ich odpowiedzialnikiem jezuitów na terenie kleru grecko-katolickiego.

Tę niezwykle ważną, z uwagi na podejmowaną tematykę i oczekiwania najwyższych władz partyjnych, poradę podsumował minister Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Radkiewicz. Po wypowiedzeniu stereotypowych, rytualnych formuł ideologiczno-politycznych przestrzegając szefów WUBP, że kler to nie jest PSL, z nim nie pójdzie tak jak z PSL, trzeba sobie z tego zdawać sprawę. Nie wolno przeszkakiwać pewnych okresów, związanych z rozpoznaniem, rozpracowaniem całej skomplikowanej mechaniki działalności kleru. Naturalnie, że należy i będziemy wobec kleru stosować areszty za wrogą robotę, ale każdy taki wypadek musi być poprzedzony zgodą i sankcją Ministerstwa. Trzeba nie gorączkować się z aresztami, rozpracować to zagadnienie. Jeśli wnikiemy i zapoznamy się z metodami, systemem pracy i formami działalności kleru nie tylko na ambonie, ale z tą mechaniką, poprzez którą kler związany jest z podziemiem, z wywiadem, to wykryjemy ogromną masę zaczepnych punktów operacyjnych.

Następnie wyjaśniając powiedział, że przecież zagadnienie kleru stanęło po raz pierwszy dlatego też nie możemy w tej chwili jeszcze wszystkiego wyłożyć [...] Walka z klerem nie sprowadza się do walki naszego aparatu. Po linii państwowej przygotowywane są pewne posunięcia, które utrudnią jego działalność. Główna kontrofensywa, jeśli idzie o obóz demokracji, będzie musiała pójść po linii politycznej, po linii paraliżowania propagandy, gdyż w obecnym okresie bój toczy się na przedpolach, toczy się o dusze³⁸, idzie walka o przygotowanie gruntu dla szerszej ofensywy. Ten okres musi aparat nasz wykorzystać do zwiadu, głębokiego zwiadu, abyśmy mogli w najbliższym czasie, kiedy będzie odpowiednia sytuacja ogólna, przystąpić do realizowania bardziej już praktycznych pociągnięć.

38 Dziwnie to brzmi, gdy szef bezpieczeństwa mówi, że "walka toczy się o dusze", ale jeśli się weźmie pod uwagę stwierdzenie, iż "[...] Po roku 1789 zmagania rewolucyjne toczą się przecież nie o politykę, lecz o teologię" (Richard Pipes, *Rewolucja rosyjska*, Warszawa 1994) wówczas słowa te staną się bardziej zrozumiałe; "[...] prawdziwa bowiem walka toczy się *adversus Dominum et adversus Christum eius*. Idzie o wymazanie imienia Pańskiego z ziemi żyjących. Przeciwięstwa partyjne, wszystkie te dymne zastony w postaci słów o reakcji, o wstecznicwie, o zacofaniu są bez znaczenia, podobnie jak bez znaczenia jest żonglowanie postępem, pokojem, sprawiedliwością itp. Są to biedne, nadużyte słowa, którymi osłania się prawdziwe cele walki [...]" *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Paryż 1975 za B. Cywiński, *Ogniem próbowane*, tom II, dz.cyt., s. 65, 66.

Podczas narady wymienione zostało jeszcze jedno nazwisko osoby duchownej, mianowicie ordynariusza diecezji chełmińskiej bp Kazimierza Kowalskiego. Wymienił je szef WUBP w Gdańsku płk Artur Jastrzębski, który przytaczając wypowiedź biskupa (*Tak, jak minął faszyzm brunatny i czarny, tak i czerwony minie. Nie o taką Polskę walczyliśmy [...]*) nie mógł się zgodzić z faktem, iż Ministerstwo nie wyraziło zgody na proponowaną przezeń reakcję. Argumentując m.in. powiedział: *za mniej niebezpieczne wypowiedzi dają wyroki po 10 lat...*³⁹.

Stanisław Radkiewicz zmuszony był już wkrótce (odprawa z szefami WUBP z 13 listopada 1947 roku) wypowiadać się *na temat kleru*⁴⁰.

Zaalarmowany nieprzewidzianymi i nie uzgodnionymi z kierownictwem resortu *akcjami terenowymi* krytykując je, przypominał: *pozostał najbardziej zorganizowany wróg, najbardziej zorganizowana siła, występująca dziś legalnie przeciwko obozowi demokracji. To jest najpotężniejsza siła w Polsce, z którą myśmy się jeszcze nie zmierzili i tu przed nami stoi najtrudniejsze zadanie i tu, jak nigdzie powinniśmy być czujni i umiejętnie przystępować do tego zagadnienia [...], aby nie dostarczyć przeciwnikowi dogodnych sytuacji, aby nie było faktów, które by oni mogli wykorzystać przeciwko nam [...]*.

Na koniec wystąpienia posłużył się argumentem najbardziej przekonującym: *Wszystkie te sprawy - PSL, PPS i kleru - są sprawami przede wszystkim naszej partii. We wszystkich tych sprawach my jesteśmy czynnikiem dodatkowym, pomocniczym. Bardzo ważnym, mogącym wiele pomóc partii w rozwiązywaniu tych zagadnień, ale czynnikiem pomocniczym. Dlatego też każdy krok, każde posunięcie, każde zagadnienie PSL, PPS czy na odcinku kleru, musi być uzgodnione i sankcjonowane przez kierownictwo partyjne na miejscu. Nigdy, może jak teraz, w żadnej może akcji, nie był tak konieczny ten ścisły związek, sankcja naszych czynników partyjnych na wszystkich szczeblach. Trzeba aparat odpowiednio nastawić i pilnować wykonania instrukcji*⁴¹.

Po tym, co zostało powiedziane na posiedzeniu Biura Politycznego KC PPR, a następnie na odprawach kierownictwa MBP z szefami WUBP, zwłaszcza na odprawie w dniach 13-15 października, nadto po wprowadzeniu w życie znacznej części wydanych instrukcji, rok 1948 nie mógł się dobrze zapowiadać dla Kościoła i duchowieństwa.

Widoczne zewsząd osaczenie było jeszcze niepełnie i hamowane nie całkiem sprzyjającymi dla władz warunkami społecznymi, istnieniem jeszcze nie do końca steryzowanej opinii społecznej. W tym czasie legion "katolików społecznych", zwanych też "postępowymi" nie był zbyt liczny a więc i działania dywersyjne z ich strony dopiero miały, wraz z nasileniem się terroru organów bezpieczeństwa, nabrać mocy. Brakowało jeszcze świeckich a i duchownych teoretyków i filozofów usiłujących wiązać katolicyzm z komunizmem. Natomiast wściekły antykatolicyzm aktywistów partyjnych i ząbkujących dopiero filozofów komunistycznych wywoływał wówczas skutki przez nich niezamierzone.

W pewnym sensie, władze po zadaniu dotkliwych ciosów, jakby zmniejszyły proces nasilania represji nie chcąc jeszcze rozpoczynać konfrontacji. Wyraził to, w cytowanej

39 *Aparat bezpieczeństwa...* dz.cyt., s. 184.

40 Protokół z odprawy odbytej 13 listopada 1947, [w:] *Aparat bezpieczeństwa...* s. 208-234.

41 Tamże, s. 234.

wypowiedzi, St. Radkiewicz. Zresztą obciążone dodatkowymi obowiązkami nałożonymi przez niedawno powstały Kominform a także koniecznością realizacji haseł Gomołki - "dobicia PSL" i "pacyfikowania PPS" władze zmuszone były poświęcić uwagę innym sprawom. Ponadto w łonie wszechwładnej partii komunistycznej poczęła się coraz to wyraźniej ujawniać ostra walka ideologiczna.

Organa bezpieczeństwa odpowiednio "ustawione" kontynuowały ścisłą realizację cytowanych tu obszernie instrukcji i zaleceń. Prowadziły "uzasadnione" i posiadające "sankcję Ministerstwa" aresztowania a przede wszystkim wykonywały najpilniejsze prace: agenturalne rozpracowywania.

Jakkolwiek całokształt spraw dotyczących Kościoła spoczywał w gestii Departamentu V MBP, to jednak można przypuszczać, że nie posiadał on prawa wyłączności. O tym zdawały się świadczyć wydawane instrukcje w tzw. pionie wojskowym. Były i pozostają one ciekawym przyczynkiem obrazującym działania z tej samej dziedziny, ale podejmowane na innym, wyodrębnionym terenie, w znacznym stopniu odizolowanym od życia społecznego. Więcej, środowiska te odgradzone były od społeczeństwa szczelnym murem tajemnicy wojskowej.

W jaki sposób łączono ochronę tajemnicy wojskowej ze zwalczaniem "reakcyjnego kleru" świadczyć mogą przedstawione tu instrukcje i zarządzenia kontrwywiadu wojskowego.

W dniu 16 lutego 1948 roku Zarząd Informacji Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego wydał zarządzenie opatrzone numerem 001376/3. W jego wstępie, oczywiście powtarzającym z całą czcią i niemal nabożeństwem formuły wypowiedziane najpierw w kierownictwie partii komunistycznej a potem wciąż powielane przez radio i prasę, zgodnie z wytycznymi sprawę przeciwstawiania się "ofensywie kleru" przeniesiono na własny grunt. Mianowicie *stwierdzono liczne przypadki przenikania literatury klerikalnej do JW, kontaktowania się z duchowieństwem, abonowania pism klerikalnych i posługiwania się w dyskusjach zaczerpniętych z nich argumentami.*

W związku z czym *podległym organom informacji polecono aby:*

- *zwracały baczną uwagę na przenikanie literatury klerikalnej do JW i uprawianie w nich propagandy w tym zakresie;*
- *ukierunkowano nieoficjalnych współpracowników na ustalenie kanałów przetrzutu literatury klerikalnej do JW oraz osób prenumerujących tego rodzaju periodyki itp.;*
- *wszczynano aktywne rozpracowanie osób prenumerujących takie czasopisma;*
- *bliżej zainteresowano się działalnością kapelanów wojskowych celem ustalenia, czy oni biorą udział w tej akcji i jak reagują na nią*⁴².

Mimo, iż w zarządzeniu zalecono bliższe zainteresowanie się działalnością kapelanów, to jednak jeszcze nie poddano ich przesłuchaniom. Zresztą księża kapelani pozostawali już od dawna pod ścisłą "opieką" agencji kwalifikowanej.

Podczas odbywającej się w dniu 28 marca narady (odprawy) kierownictwa MBP z szefami WUBP dyrektor Departamentu V MBP Łuna Brystygiel wygłaszając referat pt. *Nowy etap walki z reakcją i zadania naszego aparatu właściwie "sprawy kleru" nie podejmowała, poza incydentalną wypowiedzią na temat Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży*⁴³.

42 W. Tkaczew, *Powstanie i działalność...*, dz.cyt., s. 201, 202.

43 Protokół z krajowej narady kierownictwa MBP z szefami WUBP z dnia 28 marca 1948 r. Odpis protokołu w posiadaniu autora.

Natomiast Zarząd Informacji KBW w dniu 2 października wydał utrzymane w niezwykle alarmistycznym tonie zarządzenie (nr 008626), w którym ostrzegano przed wrogą propagandą mogącą w rezultacie doprowadzić do wystąpienia tak groźnych zjawisk, jak dezercje, sabotaż, bunt. Aby temu zapobiec kierownictwo informacji postanowiło wydawać specjalny biuletyn, który by dopomógł dowództwom jednostek (oddziałów) *przeanalizować wszelkie przejawy wrogiej działalności, a następnie wykrywać je [...]*.

W biuletynie tym wśród różnych zagadnień tematycznych znalazły się omawiające *wrogą działalność kleru, szkodliwy fanatyzm religijny oficerów i ich rodzin, wypadki negatywnego oddziaływania na żołnierzy z zewnątrz (ulołki i literatura antyrządowa, kazania kościelne itp)*⁴⁴.

Rok 1948 przyniósł wzmożenie akcji aresztowań. Wśród aresztowanych, którzy znajdowali się w więzieniach karno-sledczych było m.in. kilkunastu księży diecezjalnych i kilku zakonnych. W przeprowadzonych procesach sądowych skazano również kilkunastu księży. Wyrokiem WSR w Warszawie z dnia 17 stycznia na karę śmierci skazany został ks. Rudolf Marszałek (wyrok wykonano 10 marca); na 11 lat więzienia skazał WSR w Warszawie (21 lutego) ks. dr Antoniego Czajkowskiego; na 15 lat skazany został wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie ks. Stanisław Pilitowski; tenże sąd skazał ks. Andrzeja Świstaka na karę 3 lat i sześciu miesięcy więzienia; WSR w Rzeszowie skazał ks. Floriana Zająca na 10 lat więzienia; na 7 lat więzienia skazany został przełożony OO. Franciszkanów w Krakowie ks. Izidor Grzyska; na kary po 5 lat więzienia skazani zostali przez WSR w Krakowie ks. Stanisław Kozłowski i ks. Albin Murzyn, natomiast WSR w Kielcach skazał na 6 lat więzienia ks. Stefana Rzemieńca. Z kolei na 10 lat skazany został brat Andrzej Cekus z Zakonu O.O. Kapucynów.

Nie jest to oczywiście pełna lista skazanych duchownych w tymże roku.

Wchłonięcie przez komunistów zinfiltrowanej⁴⁵ i faktycznie rozbitej ideologicznie, politycznie i organizacyjnie Polskiej Partii Socjalistycznej i utworzenie jednej, jak podkreślano leninowskiego typu partii otworzyło nowy okres w historii Polski po Jałcie. Uczyniono tak wielki krok w umocnieniu totalitaryzmu, iż Łuna Brystygier na naradzie z szefami WUBP mogła już bez żenady, z niczym się nie kryjąc, powiedzieć: *Kongres [Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS - przyp. T.K.] dał wytyczne walki o Polskę Sowiecką a także wykazał najszkodliwsze przejawy działalności kleru i ukazał drogę walki*⁴⁶.

Rzeczywiście po rozbiciu podziemia, likwidacji nie tylko jawnej opozycji, ale także koncesjonowanej partii sojuszniczej, władze komunistyczne, niczym nie zagrożone, mogły już czynić przygotowania do konfrontacji z Kościołem, podejmować akcje represyjne wobec duchowieństwa, przed którymi dotychczas się powstrzymywano, bądź przeprowadzano bez rozgłosu.

44 W. Tkaczew, *Powstanie i działalność...* dz.cyt., s. 202.

45 "[...] nastawić agenturę (około 200 osób w PPS) żeby oni byli kandydatami na powiatowe rozszerzone rady PPS [...]" z wypowiedzi płk Faustyna Grzybowskiego, szefa WUBP we Wrocławiu. Protokół z odprawy odbytej 13 listopada 1947 r. [w:] *Aparat bezpieczeństwa...* dz.cyt., s. 219; "[...] Mamy b.bogata agenturę w PPS, można pewne rzeczy wygrywać w formie zbierania podpisów pod wnioski [...]" z wypowiedzi płk A. Jastrzębskiego, szefa WUBP w Gdańsku, tamże, s. 220, 221.

46 Protokół z narady kierownictwa MBP z szefami WUBP z 22.12.1948 r., odpis w posiadaniu autora.

Referat Ł. Brystygier wygłoszony niewiele dni po zakończeniu Kongresu zawierał wskazania i zalecenia, które znalazły się w kręgu zainteresowań jego uczestników. Świadoma swej pozycji (z reguły uczestniczyła w posiedzeniach KC PPR) i roli jaką jej wyznaczono oznajmiła, że *nasze działania bieżące to przede wszystkim walka z reakcyjną działalnością kleru, likwidacja antypaństwowej propagandy i ośrodków nastrojów wojennych. Na tym etapie walka z antypaństwową działalnością kleru łączy się z walką klasową na wsi. Kler pomaga kulakom, sieje propagandę przeciw spółdzielczości [...]*.

Referentka zwróciła uwagę na konieczność ograniczania działalności i wpływów kleru w instytucjach państwowych i społecznych, zmniejszenia godzin religii w szkołach, zastąpienia księży świeckimi katechetami, ograniczenia ilości siostr w klasztorach, ograniczenia prasy katolickiej" a przede wszystkim ograniczenia bazy finansowej Kościoła.

Wielką rolę przypisywała działaniom o charakterze dywersyjnym, mającym na celu tzw. rozwarstwienie kleru, mówiąc, iż *trzeba umieć wykorzystać zróżnicowanie kleru, wykorzystać istniejące w łonie rozdźwięki, aby przybliżyć do nas kler dołowy [...]* *Naszym zadaniem jest aby niedopuszczyć do scementowania tych szczelin istniejących w łonie kleru [...]* i dodawała *musimy te antagonizmy pogłębiać.*

Bołała natomiast nad tym, że *osiągnięcia [w walce - przyp. T.K.] z reakcyjną działalnością kleru są niedostateczne w szczególności zaś ustalenie udziału księży w komórkach szpiegowskich jest żadne prawie [...]* A przecież w walce z klerem możemy bardzo pomóc Partii, a to przez zbieranie materiałów agenturalnych [...].

Przypominała, iż dotychczas *nie sporządzono spisu prefektów w terenie*, nie zwrócono też uwagi na tzw. teczki gminne, a rzeczą zrozumiałą jest, że *zgromadzony tam materiał będzie podstawą naszej akcji [...]* Zatem, konkludowała należy *poważnie stawić na agenturę wśród kleru [...]*.

Dość ostro natomiast skrytykowani zostali, podczas odprawy, ci kierownicy Wydziałów V WUBP, którzy zdaniem referentki *są niecierpliwi i wołają - dajcie dekrety, likwidujemy kler [...]*⁴⁷.

Jak się jednak miało okazać, te wołania o dekrety, paragrafy umożliwiające "likwidację kleru" nie były głosem wołającego na puszczy, nie pozostawały bez echa. Wołający o nie, wkrótce zostali usatysfakcjonowani. Czekali więc zaledwie kilka miesięcy.

Rok 1949 zgodnie z przewidywaniami opartymi zresztą i na wypowiedziach władz, i odkrywanych, choć utajnionych działaniach jakie przygotowywano, bądź już podjęto⁴⁸, stał się rokiem zwiększającego wciąż nacisku na Kościół i duchowieństwo. Kardynał Adam Sapieha w swym liście z 20 lutego do bp Józefa Gawliny tak scharakteryzował zaistniałą rzeczywistość: *[...] sytuacja nasza jeszcze nie doszła do tego jak na Węgrzech, ale już jesteśmy b. blisko. Oni jednak starają się unikać drastycznych kroków; naciski potężnieją na wszystkich polach, a przede wszystkim, gdzie chodzi o młodzież, więc szkolnictwo, stowarzyszenia. Potem szykanują księży wytaczając procesy, usuwając ze szkół. Akcja ta nie jest jednolita, ale występuje różnie po województwach [...]*⁴⁹.

47 Protokół s. 9.

48 "W dniach 11-12 lutego 1949 r. odbyła się bowiem w Karlovych Varach pierwsza konferencja Kominformu, w całości poświęcona tematowi walki z religią. W obradach, którym przewodniczył Andriej Wyszynski, uczestniczyły delegacje ze wszystkich państw bloku komunistycznego", [w:] B. Cywiński, *Og-niem próbowane, t.II ...* dz.cyt., s. 241. Treść obrad pozostaje nieznaną.

49 List kardynała A. Sapiehy do bp. J. Gawliny o sytuacji Kościoła (fragment) [w:] P. Raina, *Kościół w PRL,...* dz.cyt., s. 142. Szesnaście dni wcześniej autor listu, kardynał Sapieha, przyjmował przysięgę od nowomianowanego, przez Piusa XII, Prymasa Polski abp Stefana Wyszyńskiego.

Początek roku, mimo przewidywań, nie zdawał się jednak zwiastować jeszcze tego, co nastąpiło wkrótce, co wpłynęło na zmianę sytuacji Kościoła i duchowieństwa w Polsce. Jeszcze nawet w wydanej przez Sekretariat KC PZPR rezolucji w sprawie pracy organów bezpieczeństwa przyjętej na posiedzeniu w dniu 24 lutego znajdujemy niewiele interesujących nas wypowiedzi. Wprawdzie krytykując poziom pracy organów bezpieczeństwa Sekretariat KC wytyka tym służbom *spóźnione informacje o planach wyższego kleru [...]*, a następnie pilnie zaleca dokonanie *przełomu w pracy wszystkich ogniw MBP w zakresie werbunku wysokowartościowej agentury tkwiącej w najważniejszych ośrodkach dyspozycyjnych wroga*.

Kolejnie zalecane zadania mają *rozpracować najbardziej aktywne elementy kleru celem skutecznego zastosowania całego wachlarza środków presji w stosunku do jednych i neutralizacji wobec drugich*⁵⁰.

Wymienione tu zalecenia zdają się powtarzać, mówiono o nich bowiem znacznie wcześniej, tu jednak nadano im inny wymiar, choć treść została ta sama.

Rzecz się miała podobnie w przypadku przemówienia członka Biura Politycznego KC PZPR Jakuba Bermana podczas narady z aktywem organów bezpieczeństwa, która odbyła się 12 marca. Stwierdzając wówczas, że *agentura jest centralnym zagadnieniem* użył w swoim przemówieniu słów, które stały się dla wszystkich funkcjonariuszy bezpieczeństwa nie tylko najwyższym nakazem, ale i swego rodzaju hasłem, mianowicie, iż *trzeba wydrzeć do końca wszystkie tajemnice wroga klasowego*⁵¹.

Bezpośrednio natomiast do spraw duchowieństwa nawiązał obecny na odprawie St. Radkiewicz, który krytykował szefów WUBP za zbyt małe liczby agentów i informatorów, brak zrozumienia, iż *agent pracujący na odcinku bandytyzmu jest inny aniżeli agent, który pracuje wśród duchowieństwa. Inna z nim praca, inaczej go trzeba przygotować, inne zadania [...]*. Wykazywał, jak niewielkie są liczby agentów "na odcinku kleru".

Powtarzał też wcześniejsze zalecenia nakazując, iż *Na odcinku kleru winniśmy konsekwentnie podtrzymywać i realizować kurs na wyizolowanie jego reakcyjnej, wojującej części od mas i od części kleru dołowego, która unika politycznej rozgrywki z Rządem. Wszelkie wrogie wystąpienia kleru, podziemna i szpiegowska działalność winny być unieszkodliwione pod warunkiem, jak stwierdził, iż każde posunięcie aparatu naszego w stosunku do kleru musi być uzgodnione z Ministerstwem*.

Kończąc wypowiedź na ten temat, przekazał jeszcze jedno zalecenie: *szczególnie baczność uwagę należy zwrócić na masowe organizacje przykościelne. Musimy mieć szeroko rozbudowaną sieć agenturalną dla ujawnienia i demaskowania wrogiej działalności i powiązań z reakcyjnym podziemiem tych wszystkich organizacji*⁵².

Analizując teksty kilku ostatnich protokołów z odpraw z szefami WUBP, podczas których z maniakalnym uporem powtarzane były nakazy rozbudowy "agentury wśród kleru" można dojść do wniosku, że wielce optymistyczne relacje z przesłuchanych księży sugerujące pozyskiwanie ich do współpracy, jako wcale łatwe, zdają się być mocno przesadzone.

50 Cz. Kozłowski, *Namiestnik...* dz.cyt., s. 189, Rezolucja Sekretariatu KC PZPR w sprawie pracy organów bezpieczeństwa, przyjęta na posiedzeniu w dniu 24 lutego 1949 r.

51 A. Garlicki, *Z tajnych archiwów...* dz.cyt., s. 104-106.

52 Tamże, s. 99-104

Wyrazem wcześniej podjętych decyzji w wąskich gremiach kierowniczych partii komunistycznej a sygnalizowanych na naradach z organami bezpieczeństwa, było ogłoszone w dniu 14 marca *Oświadczenie ministra Administracji Publicznej w sprawie antypaństwowej postawy hierarchii kościelnej i uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem*⁵³.

Nie było to jednak oświadczenie z rodzaju niejednokrotnie wcześniej ogłaszanych, lecz pismo zawierające nie tylko szereg zarzutów, ale i pogróżek wobec Kościoła. Zawarto w nim wykaz przywilejów z jakich do tego czasu mieli korzystać duchowni. Nie zabrakło w nim też oszczerstw a nawet oskarżeń wobec znanych z wielkiego zaangażowania społecznego biskupów. Imiennie wymieniano bpa Czesława Kaczmarka i bpa Stanisława Adamskiego.

Początkowo, zgodnie z życzeniem władz, oświadczenie miało mieć charakter poufny. Wkrótce nieoczekiwanie zmieniono decyzje i jego tekst opublikowano uruchamiając całą machinę propagandowo-dezinformacyjną. Jednocześnie rozpoczęto organizowanie w całym kraju wieców, zebrań tzw. masówek w zakładach pracy, szkołach. Celem tej niezwykle szeroko zakrojonej kampanii było udzielenie poparcia rządowi a tym samym *izolowanie od mas społecznych rozpolitykowanej, reakcyjnej części kleru a także wytworzenie wśród wierzących niezadowolonia z politycznej agitacji w kościele, z faktów nadużywania religii dla celów politycznych*.

Kampania miała ponadto *uświadomić masy, ażeby nie dawały one posłuchu kłamliwym oskarżeniom z ambony [...] i w rezultacie ażeby swoją postawą wywarły nacisk na rozpolitykowany kler w kierunku zaniechania przezeń agitacji i napaści na Rząd Demokratyczny i istniejący porządek społeczny*⁵⁴.

W związku z organizowaną kampanią Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wydało ściśle tajną Instrukcję nr 3 opatrzoną uzasadniającym jej wydanie tytułem: *W sprawie akcji masowej prowadzonej w związku z oświadczeniem Rządu w sprawie stosunku do kościoła*.

Była to więc próba konfrontacji podejmowanej początkowo na płaszczyźnie propagandowo-dezinformacyjnej. Na wszelki jednak wypadek, dla wspomnienia propagandystów i agitatorów, być może z uwagi na brak wiary w skuteczność ich działań, władze dla zapewnienia *spokojnego i poważnego* przebiegu kampanii uruchomiły cały aparat bezpieczeństwa łącznie nawet z tajnymi agentami. Świadczył o tym zawarty w instrukcji nakaz: *[...] w tym celu należy wykorzystać nie tylko osoby tkwiące bezpośrednio w szeregach kleru lub organizacjach kerykalnych lecz również osoby tkwiące w innych obiektach, a znane ze swych przekonań katolickich lub mogące się takimi przekonaniem legitymować*. Te to m.in. osoby przygotowywano do wystąpień *na masówkach i wiecach oraz na zebraniach organizacji masowych z deklaracjami, iż im jako katolikom taka płaszczyzna jaką proponuje rząd w pełni odpowiada*.

Równoległe z hałaśliwie prowadzoną kampanią propagandowo-dezinformacyjną, niejako w jej cieniu, podjęto działania o znacznie większym ciężarze gatunkowym. Treść zadań, jakie zlecono szefom wojewódzkich i powiatowych UBP bezpośrednio godziła w osoby duchowne. Przekazano je w następującej formie:

53 P. Raina, *Kościół w PRL...* dz.cyt., s. 142-143.

54 Cytaty te pochodzą z tekstu Instrukcji Nr 3 MBP (Nr. AC - 957/49) z dnia 21 marca 1949 r. Odpis w posiadaniu autora.

1. Wojewódzcy i powiatowi szefowie Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego ustalą jakie jest ustosunkowanie się kleru katolickiego do oświadczenia rządowego. Kto z księży zgadza się z tym oświadczeniem, a kto jest przeciwny.

2. Szefowie Wojewódzkich i Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa ustalą jakie instrukcje otrzymali księża od swoich przełożonych dziekanów i biskupów, jaka jest przewidywana taktyka działania kleru w stosunku do oświadczenia rządowego i akcji masowej partii.

3. Każdy Szef powinien wiedzieć, jakie konkretne przedsięwzięcia przygotowuje kler w związku z akcją masową partii. Czy i kogo nastawia do wystąpień na wiecach i masówkach, czy organizuje grupy do takich wystąpień, czy organizuje próby prowokacji i jakie.

4. Stale zwracać uwagę na zmiany zachodzące w postępowaniu kleru i ustalać jego nowe posunięcia i nowe zamiary... itd.

O uzyskanych informacjach i przebiegu akcji propagandowej, na swoim terenie, szefowie powiatowych UBP zobowiązani byli raportami specjalnymi meldować codziennie zwierzchnikom, tj. szefom wojewódzkich UBP. W przypadkach "szczególnej wagi" meldunki należało składać natychmiast drogą telefoniczną. Z kolei szefowie WUBP raporty codziennie składali do Departamentu V MBP.

Te ostatnie zalecenia najwyraźniej ukazują jak wielkie znaczenie najwyższe władze przywiązywały do tych dwóch równoległych działań.

Dwa dni później, Główny Zarząd Informacji wydał zarządzenie (nr DB-1245 z 23 marca 1949 roku) polecając podległym jednostkom, aby: *zbadano, jak do tego oświadczenia [oświadczenia ministra Administracji Publicznej - przyp. T.K.] ustosunkowują się kapelani ochraniających JW oraz księża cywilni z kościołów, do których uczęszczają żołnierze i ich rodziny;*

- *systematycznie ustalano, jak reakcyjna część kleru - wrogo interpretując oświadczenia rządu - stara się negatywnie wpływać na świadomość żołnierską;*

- *zwrócono szczególną uwagę na oficjalną oraz nie oficjalną postawę kapelanów wojskowych i księży cywilnych tych kościołów, do których uczęszczają żołnierze i ich rodziny;*

- *ustalić inne pośrednie lub bezpośrednie kanały, którymi do obiektów wojskowych może przedostawać się propaganda reakcyjno-klerykalno-antyrządowa (ulotki, broszury, kontakty osobiste stanu osobowego JW z reakcyjną częścią kleru i fanatykami religijnymi, osoby szerzące szeptaną propagandę oraz organizujące prowokacyjne wystąpienia itp.);*

- *ukierunkowano sieć nieoficjalnych współpracowników na wylawianie przejawów wrogo oddziaływania reakcyjnej części kleru na wojsko;*

- *systematycznie szkolono nieoficjalnych współpracowników rozpoznających księży i środowiska klerykalne, którzy powinni być uplasowani w każdym plutonie i kompanii; [...] itd.⁵⁵*

Lektura tych instrukcji i zarządzeń udowadnia, że obie akcje: propagandowa i operacyjno-sledcza zaplanowane były znacznie wcześniej, więcej - były też wcześniej organom bezpieczeństwa sygnalizowane i zapowiadane. Nie mylił się więc sekretarz Episkopatu Polski stwierdzając, iż *ma się wrażenie, że »Oświadczenie« rządowe zostało opublikowane w celu rozpetania wrogich napaści przeciw Kościołowi⁵⁶.*

55 W. Tkaczew, *Powstanie i działalność...* dz.cyt., s. 202-203.

56 List Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Ministra Administracji Publicznej W. Wolskiego w sprawie oświadczenia Rządu, [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...* dz.cyt., s. 144.

Stosowane dotychczas represje nabierają, jak to wynika m.in. z cytowanych tu materiałów, w 1949 roku cech działań już nie sporadycznych, ale ciągłych. Jednocześnie prowadzona jest w środkach masowego przekazu wyjątkowo obłudna, okresowo niezwykle agresywna akcja propagandowa dezinformująca społeczeństwo, wysuwająca wobec Kościoła, ale i poszczególnych duchownych najrozmaitsze fałszywe oskarżenia. Celem tej wzmożonej akcji propagandowej było stworzenie atmosfery uzasadniającej stosowanie przez władze bezpieczeństwa represji.

Natomiast każda próba obrony stanowiska Kościoła, obrony duchowieństwa traktowana była jako atak na władze państwowe, na ustrój. Tak też potraktowana została Odpowiedź Episkopatu na oświadczenie rządu przekazana władzom w dniu 28 kwietnia i odczytana w kościołach w niedzielę przed 1 maja. Tekst odpowiedzi stał się jednym z tematów omawianych na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR w dniu 7 maja. Wówczas to, omawiający aktualną sytuację i treść listu Episkopatu J. Cyraniewicz *postawił przed aktywnymi i instancjami partyjnymi zadanie przeciwstawienia się "rozpolitykowaniu kleru", pozyskania wiernych na płaszczyźnie "spolszczenia Kościoła" oraz demaskowania antynarodowej, "kosmopolitycznej łacińsko-rzymskiej, w konsekwencji amerykańskiej postawy kleru".* W swym wystąpieniu personalnie zaatakował bpa Stanisława Czajkę za wygłoszenie *provokacyjnego kazania* w Częstochowie⁵⁷.

Kolejnym źródłem zatargów stały się sprawy związane z cudem w Lublinie. Władze, które dopatrzyły się w zjawisku i licznych pielgrzymkach przybywających do miasta i katedry manifestacji antypaństwowych zablokowały Lublin, rzucając do akcji znaczne siły bezpieczeństwa. Działaniami tych organów kierował wiceminister R. Romkowski. Zatrzymano i aresztowano kilkaset osób, w tym niemałą grupę duchownych. Jednocześnie poczęto organizować wielkie manifestacje i różnego rodzaju tzw. masówki przeciwko *organizatorom cudu, przeciwko wichrzycielom*.

Jeszcze nie przebrzmiały echa tych akcji propagandowych i policyjnych, gdy pojawiło się nowe źródło konfliktów, stwarzające pretekst do eskalacji represji. Ogłoszony w dniu 1 lipca dekret Świętego Oficjum zagroził ekskomuniką wszystkim katolikom świadomie i dobrowolnie popierającym lub należącym do partii komunistycznych a także czytającym i rozpowszechniającym propagandę komunistyczną. Dekret ten stał się przyczyną niezwykłych reakcji w kierownictwach partii komunistycznych krajów podporządkowanych Moskwie. W Polsce 26 lipca wydane zostało *Oświadczenie Rządu RP w sprawie dekretu św. Oficjum z dnia 1 lipca 1949 r.* Biuro Polityczne KC PZPR zwołało specjalną "naradę komitetów wojewódzkich, wojewodów i przewodniczących wojewódzkich rad narodowych"⁵⁸. Jak zwykle pogroźki nie przeszkadzały stawianiu Episkopatowi licznych żądań m.in. stosowania kar kościelnych wobec księży *biorących udział w akcjach przeciwko rządowi* [...].

57 Cz. Kozłowski, *Namiestnik...* dz.cyt., s. 84.

58 "Na naradzie tej wyjaśniono, że władze dążą do ograniczenia roli Kościoła i zaostrenia walki z klerem, z drugiej strony domagano się by duchowieństwo nawoływało do wzmożonej pracy nad odbudową kraju..." Cz. Kozłowski, *Namiestnik...* dz.cyt., s. 84; "[...] Uznając, że Watykan stoi na straży kapitalizmu, stwierdził konieczność odbierania Kościołowi poparcia społecznego. Ogłosił konieczność przystąpienia do walki z »ofensywą kleryczną i hierarchią kościelną«, z wystąpienia Antoniego Bidy, dyrektora naczelnego Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk na naradzie z pracownikami tegoż urzędu w czerwcu 1949 roku, cyt. za: Daria Nałęcz, *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945-1949*, Warszawa 1994, s. 23. Instrukcje dyr. Bidy niejako nawet wyprzedzały instrukcje MBP, co zdaje się wynikać z przytaczanych tu tekstów.

W ślad za oświadczeniem rządowym MBP rozesłało do szefów Wojewódzkich i powiatowych UBP ściśle tajne i przeznaczone wyłącznie do rąk własnych adresatów Pismo Okólne. W rytualnym, ideologicznym wstępie, po części zapożyczonym z tekstu rządowego oświadczenia, jego treść odpowiednio interpretującym stwierdzano m.in., że *Uchwała Watykanu o ekskomunice [...] mająca na celu zastraszenie mas wierzących [...] stanowi prowokację na nieznaną dotąd w historii skalę.*

A, że jak oznajmiono w deklaracji rządowej, uchwała ta *koliduje z obowiązującym w Polsce porządkiem prawnym przeto nie może ona być w Polsce ani rozpowszechniana, ani wykonywana.*

Z kolei informując, że *"cud w Lublinie i całe pasmo »cudów« pomniejszych w różnych częściach kraju rozpoczyna w czarnosecinnej walce kleru nowy etap łączono te zjawiska z faktem, iż jednocześnie wzmagają się fale sabotażowych aktów w kraju [...].*

W tej tak dramatycznie przedstawianej sytuacji rosta i tak już złowieszczą dużą rolę organów bezpieczeństwa. Wówczas miała ona polegać przede wszystkim na: *szybkim, trafnym, umiejętnym paraliżowaniu i likwidowaniu najbardziej agresywnych, wrogich działających ośrodków klerikalnych; [...] izolowaniu najzjadlejszych księży, zakonników i na osmielaniu i uaktywnianiu przychylnie i lojalnie ustosunkowanej części kleru [...].*

Wyjaśniając, że dotychczasowe formy działań są niewystarczające, Pismo Okólne formułowało m.in. następujące polecenia: *Konieczna jest szybka i radykalna przebudowa całokształtu naszej agencjonalno - operacyjnej pracy w środowisku kleru. [...] Idzie o zdobycie cennych informatorów, którzy pozwolą nam uzyskać pełny wgląd w stosunki kościelne. Idzie ponadto o stworzenie zastępu agentów wśród księży, którzy w sile będą realizować linię księdza-obywatela-patrioty wobec swych władz duchownych.*

Zalecano także, iż *Każdy PUBP musi objąć ewidencją wszystkich księży i wszystkich kierowniczych zakonników, w powiecie, osiąść dokładną charakterystykę każdego z nich, określić jego oblicze polityczne, działalność, stosunki i wpływ na społeczeństwo.*

Te i inne zadania miały być wykonane najpóźniej do końca miesiąca sierpnia. Nakazano też, że *Należy natychmiast reagować na wszelkie przejawy wskazujące na próbę rozpętania fanatyzmu mas. Księża, którzy występowali publicznie w sposób wrogi należało ostrzec i zobowiązać do lojalnego zachowania się. Natomiast w razie uporczywego uprawiania wrogiej propagandy należało po uzyskaniu sankcji z MBP - aresztować.*

Na zakończenie, w sposób jednoznaczny wyrażono zdanie, iż *w akcji zwalczania wrogiej działalności kleru muszą brać udział wszystkie jednostki służby bezpieczeństwa publicznego (UB i MO). Kierownictwo zaś akcji powinno spoczywać w rękach szefów Urzędów⁵⁹.*

Ta mobilizacja sił bezpieczeństwa nie zdawała się wróżyć niczego dobrego. Zwiastowała raczej, że czas konfrontacji nieuchronnie się zbliża. Komuniści od działań za-

59 Pismo Okólne MBP z dnia 28 lipca 1949 r. podpisane przez wiceministra R. Romkowskiego. Odpis w posiadaniu autora. Do treści tego pisma w pewnym sensie nawiązywały dyspozycje wspomnianego już dyr. Bidy: "[...] należy wyjaśnić i wykazać przyczyny i cele agresywnej polityki episkopatu, wykazać zależność kościoła w Polsce od Watykanu, obconarodową, antypolską treść tej polityki Watykanu", "... Zaostreniem czujności będziemy kneblowali wroga, zmniejszali jego ekspansję ideologiczną [...]", za: Daria Nałęcz, *Główny Urząd...* dz.cyt., s. 24.

tajanych przechodzili do walki wprost. Wydany przez Radę Ministrów akt prawny pod budzącym a ściślej kamuflującym tytułem - "dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania" był tego przykładem. Nie miał on bowiem niczego chronić, ale stać się sprawnym narzędziem w rękach funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa do walki z Kościołem. O takie właśnie dekrety wołali funkcjonariusze Wydziałów V UBP.

Już lektura tego aktu prawnego budziła niepokój. Na czternaście artykułów, jakie zawierał, połowa przewidywała kary więzienia do lat pięciu, a jeden z artykułów (art. 8) stwarzał możliwość posłużenia się karami od lat trzech do kary więzienia dożywotniego albo nawet kary śmierci. Prawdziwą rolę jaką miał spełnić ten dekret w pełni uwidoczniła dopiero Instrukcja MBP nr 10 *O postępowaniu w sprawach o przestępstwa przewidziane w dekreście z dnia 5.VIII. 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania* (Dz.U.R.P.Nr 45, poz. 334).

Instrukcja ta była właściwie w miarę szczegółowym komentarzem do wspomnianego dekretu. Oczywiście nie był to komentarz ustawowy ani doktrynalny, ale komentarz, który można by nazwać operacyjnym, tj. opracowanym wyłącznie dla potrzeb policyjnych (urzędów bezpieczeństwa).

W tej obszernej instrukcji szczególną uwagę zwraca komentarz do art. 8. Przytoczymy go zatem: *Artykuł ten zawiera bardzo ważny przepis, na podstawie którego podlega ściganiu każde nadużycie wolności sumienia i wyznania jeżeli okoliczności sprawy dowodzą, że czynu tego dokonano z zamiarem szkodenia demokratyczno-ludowemu ustrojowi Polski. Przykładem może tu być wykorzystanie ambony dla wrogich celów politycznych, wypadki ekskomuniki stosowane jako narzędzie walki politycznej, odczytywanie listów pasterskich wrogich Polsce Ludowej itp. Ponadto każdy, kto dopuści się przestępstwa z innych przepisów dekretu, a więc z art. 2, 3, 4, 6, 7, 9, 10, 12 będzie odpowiadał z art. 8 jeżeli okaże się, że działał w zamiarach wrogich Polsce Ludowej [...].*

§ 2 art.8 przewiduje karę już za czynności wstępne przygotowawcze do przestępstwa, określonego w 1, na przykład w myśl tego przepisu karane będzie przygotowanie jakichkolwiek materiałów do wrogich wystąpień politycznych z okazji święta kościelnego, procesji itp.

Nie trzeba zapewne tłumaczyć, że o tym, które czyny miały być dokonane z *zamiarem szkodenia demokratyczno-ludowemu ustrojowi Polski* decydowali funkcjonariusze UBP, i że ich wpływ na wymiar kary był przeogromny.

Pomijając inne komentarze o podobnym wydźwięku, z uwagi na rygory obowiązujące tego rodzaju opracowanie, ograniczymy cytowanie treści instrukcji do niezbędnego minimum.

I tak np. postanowiono, że *śledztwo może być wszczęte jedynie za zgodą Szefa WUBP, który jednocześnie zatwierdza plan czynności śledczych; postanowienie o areszcie wydaje prokurator sądu apelacyjnego na wniosek Szefa WUBP. O ile śledztwo prowadzone jest przez PUBP, wniosek o areszt jest przekazywany prokuratorowi za pośrednictwem WUBP; wniosek o areszt osoby duchownej wymaga zgody Ministerstwa [...], itd.*

Ponadto należało: *przy prowadzeniu śledztwa [...] nawiązać współpracę z prokuratorem [...]; akta sprawy podejrzanych księży "przedstawiać Departamentowi V MBP wraz z projektem merytorycznego załatwienia (aktem oskarżenia do decyzji"; odpis aktu oskarżenia "każdorazowo przysyłać do Departamentu V MBP - do wiadomości"⁶⁰.*

60 Instrukcja Nr 10 MBP z dnia 29 sierpnia 1949 r. skierowana do szefów WUBP. Odpis w posiadaniu autora.

Przepisy tu przedstawione, o charakterze procesowym, podobnie jak prezentowane wcześniej przepisy materialne, muszą dziś budzić niemałe wrażenie, nie tylko na osobach o wykształceniu prawniczym. Ale i wówczas, gdy obowiązywały, nie bez przyczyny były utajniane.

Jako, że wcześniej omówiliśmy, a uczyniliśmy to ze względów merytorycznych, treść Instrukcji MBP nr 10 z 29 września, musimy powrócić do wcześniej wydanego Pisma Okólnego MBP z 10 tegoż miesiąca. Jego znaczenie staje się natychmiast widoczne, gdy powiemy, że dotyczyło ono spraw przesłuchań osób duchownych.

Miało ono również charakter ściśle tajny a przeznaczone było dla szefów WUBP i podobnie, jak i inne, wyłącznie "do rąk własnych". Pismo to nieprzypadkowo nie nawiązywało ani do Deklaracji rządu, ani dekretu Św. Oficjum, jak to czyniło poprzednie pismo okólne. Powód był zasadniczy: z politycznego punktu widzenia nie należało wiązać przepisów dotyczących stosowania represji z deklaracjami rządowymi a także oświadczeniami gremiów partyjnych. Nie należało też ujawniać przyczyn ich stosowania.

W tym przypadku MBP całe odium zmuszone było wziąć na siebie. I to nie tylko za realizowanie działań represyjnych, ale także ich inspirowanie. Łagodził sprawę fakt uzgodnienia zawartych w nim instrukcji z Ministerstwem Sprawiedliwości i Ministerstwem Administracji Publicznej.

Jak wspomniano chodziło o sprawę przesłuchiwanie księży, a więc instytucję wprowadzoną w życie decyzją Biura Politycznego KC PZPR z 1 października 1947 roku. Ta metoda zastraszania, już nie instytucji kościelnych, jak wspominaliśmy, ani też wspólnot osób duchownych, ale konkretnych księży, z wielu względów okazywała się być bardzo użyteczna. Tak więc z politycznych, jak i operacyjnych względów sięgano do niej przy lada okazji.

Okazało się jednak, iż niektórzy księża, w tym przypadku wzywani przez starostę, uchylają się od stawiennictwa na przesłuchanie. Postanowiono przeto posłużyć się działaniami mającymi skłonić owych niepokornych do wypełniania "obowiązków".

Najpierw więc starosta, po otrzymaniu informacji od szefa WUBP (a także z całą pewnością "sugestii" - o czym w Piśmie Okólnym się nie wspomina) winien nakładać na księży grzywnę w wysokości do 2.500 zł, a w przypadku ponownego zignorowania wezwania - do 5.000 zł.

Uiszczenie tych kar nie kończyło jednak sprawy. Teraz, choć nie od razu, pojawiali się funkcjonariusze UBP. Przedtem szef WUBP posiadając dokładne wykazy *uchylających się od stawiennictwa* zobowiązywał prokuratora Sądu Apelacyjnego do wezwania do siedziby prokuratury danego duchownego *celem złożenia wyjaśnienia*. Oświadczenia od wezwanego przyjmowali delegowani przez szefa WUBP funkcjonariusze w obecności delegowanego prokuratora. Przesłuchanie rozpoczynano od szczegółowego zaprotokołowania personaliów wezwanego na przesłuchanie (wcześniej określone - dla złożenia wyjaśnień).

Z przesłuchania księdza sporządzany był protokół, na specjalnym arkuszu zawierającym identyczne rubryki, jak protokół przesłuchania podejrzanego. Na wstępie zadawano przesłuchiwanemu dwa pytania, z których każde zawierało w swej treści zarzut: *dlaczego ksiądz nie chce uznać władzy państwowej, zachowując się w sposób nieprzystojny, uchyla się od stawiennictwa?, [...] dlaczego ksiądz stawia opór zarządzeniom władzy państwowej ?* Dopiero po uzyskaniu odpowiedzi na te pytania przesłuchujący mógł zadawać inne pytania. Na zakończenie obowiązany był poinformować przesłuchiwanego, że *dalsze nieodpowiednie zachowanie się pociągnie dla niego ujemne konsekwencje*.

Przesłuchiwanemu stworzono szanse polegające na napisaniu przezeń podania do starosty o przyjęcie celem wytłumaczenia nieobecności. W przypadku stawienia się przesłuchanego starosta mógł uchylić nałożoną nań grzywnę. Niestawiennictwo natomiast groziło ściąganiem wymierzonych kar.

Z kolei, w przypadku niestawienia się w wyznaczonym dniu w prokuraturze - w całym kraju był to piątek 12 sierpnia 1949 roku - zarządzano przymusowe doprowadzenie przez UBP. Przesłuchanie doprowadzonych przymusowo wyznaczono już na dzień następny, tj. 13 sierpnia. Tym razem przesłuchanie, zgodnie z zaleceniami Pisma Okólnego, *winno odbywać się w atmosferze bardziej stanowczej [...] lecz, jak dodawano zarazem grzecznej*. Niezależnie od poddania przesłuchaniom, przymusowo doprowadzony miał obowiązek zgłosić się do starosty. Nie zgłoszenie groziło nakładaniem kar *za każdorazowe niestawiennictwo*.

Najdotkliwsze represje, bo przekazanie sprawy do sądu, groziło tym spośród duchownych, którzy wykazali *szczególną złośliwość w uchylaniu się od stawiennictwa na wezwanie władzy bądź zachowywali się w sposób nieprzyzwoity podczas otrzymywania wezwania, lub podczas rozmowy ze starostą [...]*.

W tym przypadku sądy grodzkie zobowiązane zostały do rozpoznawania spraw *w ciągu trzech dni od wpłynięcia aktu oskarżenia*. Podpisujący się pod cytowanym pismem okólnym wiceminister R. Romkowski sugerował, iż *pożądane jest by w zasadzie [sądy - przyp. T.K.] wymierzały kary grzywny, a w szczególnie złośliwych wypadkach areszt*.

I z tej "akcji wzywania księży" urzędy bezpieczeństwa zobowiązane były składać codziennie meldunki do Departamentu V MBP⁶¹.

We wrześniu 1949 roku zrealizowany został (przytoczony wcześniej w tekście) projekt przedstawiony kierownictwu MBP podczas odprawy z szefami WUBP (13-15.10.1947 r.) przez wicedyrektora Departamentu V MBP Henryka Chmielewskiego: powołana została Komisja Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Decydenci zrozumieli, że rację miał projektodawca, gdy nalegał, aby tych księży b. więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych (wówczas *według danych agenturalnych około 1 tys. osób*) (...) *wyszukać, zaopiekować się nimi, by w przyszłości tę potężną grupę zżytkować*. W ten sposób powstało nowe ugrupowanie dywersyjne wobec Kościoła, określane mianem towarzystwa "księży patriotów". Tym razem inicjatywa wyszła nie od gen. Iwanowa-Sierowa, jak to było w przypadku posłużenia się Bolesławem Piaseckim czy też Witoldem Bieńkowskim⁶².

W 1949 roku wzrosła niepomniernie w stosunku do lat poprzednich, nawet do roku 1948, liczba aresztowanych księży i zakonników. Wśród licznej grupy aresztowanych znaleźli się m.in.: ks. Zygmunt Kaczyński, minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Rządu RP w Londynie; sześciu księży ze Zgromadzenia Misjonarzy Duża Św. - ks. Wacław Brzozowski, ks. Alfons Falencik, ks. Stanisław Foryś, ks. Stanisław Janiuk, ks. Leon Zaremba; pięciu księży z Towarzystwa Jezusowego (Jezuici) - ks. Alojzy Chrobak, ks. Józef Chromik, ks. Władysław Gurgacz, ks. Stanisław Szymański i brat Alojzy Furczyk; trzech ze Zgromadzenia Księży Marianów - ks. Eugeniusz Chajęcki, ks. Leon Szelağ i ks. Zygmunt Trószyński.

Wśród aresztowanych księży diecezjalnych byli m.in.: ks. Adam Śmietana, ks. Stanisław Kułak, ks. Józef Janson, ks. Stanisław Zub, ks. Zygmunt Brodnicki, ks. Piotr

61 Pismo Okólne MBP z dnia 10 sierpnia 1949 r., skierowane do szefów WUBP. Odpis w posiadaniu autora.

62 Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło...* dz.cyt, s. 177-182.

Maziar, ks. Paweł Gliński-Nowicki, ks. Wacław Oponowicz, ks. Franciszek Gzik, ks. Henryk Uchman. W licznych procesach jakie się toczyły w tym roku m.in.: na kary śmierci skazani zostali ks. Marian Łosoś (dwukrotna kara śmierci) i ks. Wacław Orto-towski. Obaj ułaskawieni na kary dożywotniego więzienia⁶³. Dwukrotnie karę śmierci wymierzono ks. Stanisławowi Januszowi (ułaskawiony na karę dożywotniego więzienia); na karę śmierci skazany został (aresztowany w tym samym roku) ks. Władysław Gurgacz z Towarzystwa Jezusowego. Wyrok został wykonany w dniu 14 września 1949 roku⁶⁴; na karę śmierci skazany został też kleryk Michał Żak (ułaskawiony na "dożywocie"); ks. Kazimierz Fertak otrzymał karę 15 lat⁶⁵; natomiast ks. Franciszek Mientki (wcześniej już wymieniany) i ks. Karol Piława otrzymali kary po 12 lat więzienia; ks. Jan Wójcik skazany został na 9 lat a ks. Stefan Faryś na 8 lat więzienia; księżom ks. Marianowi Łupińskiemu i ks. Mieczysławowi Niebrzydowskiemu wymierzono kary po 5 lat więzienia. Trzej natomiast księża - ks. Kazimierz Popiołek, ks. Kazimierz Żuchowski i ks. Edward Grzechnik otrzymali kary po 6 lat więzienia.

Wzmagające się, zwłaszcza po 1948 roku represje dały znać o sobie już na samym początku nowego 1950 roku. W dniu 23 stycznia przeprowadzono kontrolę i rewizję w lokalach "Caritasu" na terenie całego kraju, narzucając tego samego dnia temu zrzeszeniu zarząd przymusowy⁶⁶. Składane natychmiast protesty kardynała Sapięhy i całego Episkopatu Polski (po przeprowadzonej naradzie w Krakowie) nie przyniosły żadnego pozytywnego wyniku⁶⁷. Jedynym skutkiem była odpowiedź ówczesnego premiera J. Cyrankiewicza grożącego konsekwencjami natury prawnej⁶⁸.

Aby nie dopuścić do wygłoszenia z ambon *Oświadczenia Episkopatu*, skierowanego do wiernych w sprawie "Caritasu"⁶⁹, zmobilizowano wszystkie służby podległe MBP oraz urzędników państwowych. Trudne do opisanego sceny zastraszenia księży znalazły swe odbicie w liście kardynała Adama Sapięhy i arcybiskupa Wyszyńskiego przesłanym do prezydenta Bieruta. Wówczas to autorzy listu jednoznacznie stwierdzili, iż walka z Kościołem, z religią, z Bogiem w Polsce jest jaskrawo widoczna [...] A to, co działo się w Polsce w piątek i sobotę przed 12 lutego, w którym to dniu miało być czytane *Oświadczenie Episkopatu w sprawie »Caritas«*, przechodzi wszelkie pojęcie o praworządności i porządku publicznym. Na widok tego terroru, człowiek czuje się urażony już nie tylko w swej godności przedstawiciela duchowieństwa polskiego, ale po prostu w swej elementarnej godności człowieka. To już nie było urzędowanie, to była krzykliwa obława, której samo wspomnienie wywołuje upokarzające uczucie wstydu, że Państwo ma odwagę aż tak traktować swoich obywateli.

63 M.R. Bombicki, *Księża przed sądami...* dz.cyt., s. 177-182.

64 Akta sprawy ks. Władysława Gurgacza udostępnione przez T. Ochynowskiego.

65 M. R. Bombicki, dz.cyt., s. 78-99.

66 "Sprawa »Caritasu« miała natomiast na celu odcięcie Episkopatu od bazy charytatywnej dającej ścisły kontakt z katolickimi masami w Polsce. Sprawa »Caritasu« miała na celu materialne osłabienie Kościoła obok usiłowania osłabienia wpływu Kościoła na katolickie masy w Polsce", [w:] Z. Błężyński, *Mówi Józef Światło...* dz.cyt., s. 179.

67 List Episkopatu do prezydenta B. Bieruta w sprawie Caritasu (z dnia 30 stycznia 1950 r.), [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...* dz.cyt., s. 207-210.

68 Odpowiedź premiera J. Cyrankiewicza do kardynała A. Sapięhy na list Episkopatu w sprawie Caritasu (z dnia 15 lutego 1950 r.), [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...* dz.cyt., s. 219-223.

69 *Oświadczenie Episkopatu do wiernych w sprawie Caritasu z dnia 30 stycznia 1950 r.*, tamże, s. 213-214.

Wskazując w liście liczne przypadki łamania prawa, łamania przepisów, które władze same stworzyły, najwyżsi przedstawiciele Episkopatu postawili pytanie: *czym właściwie jest prawo w rękach państwa? Czy warunkiem ładu społecznego, czy też środkiem postrachu!*⁷⁰.

List pozostał bez odpowiedzi, jeśli się nie będzie brało pod uwagę kolejnych, rozpoczętych od pierwszych dni stycznia aresztowań.

A od stycznia do końca marca aresztowani zostali m.in.: ks. Stanisław Mirek TJ; ks. Waław Brzozowski ze Zgromadzenia Misjonarzy Ducha Św.; ks. Jan Trochim, sekretarz abp. Jałbrzykowskiego; ks. Czesław Wojciechowski; ks. Władysław Ziomkowski, socjusz Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego i prowincjał ks. Edward Bulanda; ks. Tomasz Rostworowski TJ; ks. Józef Sanak; ks. Jan Choczewski TJ; ks. Jan Sieg, profesor Seminarium Jezuickiego; ks. Jan Ryłka.

W dniu 4 marca został aresztowany ks. bp Kazimierz Kowalski, ordynariusz Diecezji Pelpińskiej. Tym samym zadość się stało żądaniom szefa WUBP w Gdańsku, który od 1947 roku apelował o aresztowanie biskupa (wspominaliśmy o tym wcześniej). W tymże samym dniu na karę 12 lat więzienia skazany został wyrokiem WSR w Rzeszowie ks. Wojciech Lorenc⁷¹, a ks. Michał Woś, trzy tygodnie później, na 8 lat więzienia.

Pod wpływem napływających informacji o wzmagającej się liczbie aresztowań, świadom zadawania w śledztwie tortur fizycznych i psychicznych a także wykorzystywania słów wypowiedzianych bądź pisanych pod przymusem, w szoku spowodowanym tymi torturami, metropolita krakowski Adam kardynał Sapięha złożył własnoręczne, bezprzykładne w historii oświadczenie:

*W razie gdybym został aresztowany, stanowczo niniejszym ogłaszam, że wszelkie może tam złożone wypowiedzi, prośby i przyznania się są nieprawdziwe. Nawet, gdy one byłyby wygłaszane wobec świadków, podpisane, nie są one wolne i nie przyjmuję je za swoje*⁷².

Tekst tego oświadczenia opatrzonego datą - 6 marca 1950 roku zdaje się najlepiej uwidocznić atmosferę jaką stworzono wokół Kościoła i duchowieństwa dążąc do wymuszenia na Episkopacie zawarcia "porozumienia". Chciano to osiągnąć za pomocą stosowanego terroru i składania kolejnych pozbawionych pokrycia obietnic.

Decyzja o podpisaniu porozumienia z rządem zapadła ostatecznie podczas Konferencji Episkopatu, która odbyła się w dniu 3 kwietnia w Krakowie. Podejmując tę decyzję m.in. liczono na uwolnienie wielu uwięzionych księży i zakonników.

Jedenaście dni później, tj. w dniu 14 kwietnia 1950 roku porozumienie zostało zawarte. Fakt ten, jak udowodniła wkrótce praktyka życia codziennego, nie miał żadnego wpływu na prowadzone wśród duchownych aresztowania. W tymże roku, według niektórych autorów *władze bezpieczeństwa aresztowały 132 księży*⁷³.

70 List kardynała A. Sapięhy i abpa S. Wyszyńskiego do prezydenta B. Bieruta w sprawie prześladowania Kościoła przez Państwo z dnia 16 lutego 1950 r., tamże, s. 223-227.

71 M.R. Bombicki, dz.cyt., s. 120-136.

72 Odręczne oświadczenie kardynała A. Sapięhy na wypadek aresztowania z dnia 6 marca 1950 r., [w:] P. Raina, Kościół w PRL... dz.cyt., s. 232.

73 Cz. Kozłowski, *Namiestnik...* dz.cyt., s. 87; J. Poksiński, *My sędziowie, nie od Boga...*, Warszawa 1996, "[...] Tylko w 1950 r. organa MBP aresztowały 132 księży, w tym biskupa Kazimierza Kowalskiego, księdza Zygmunta Kaczyńskiego (zmarł w więzieniu) i innych [...]". Dla wyjaśnienia - ks. Zygmunt Kaczyński istotnie poniósł śmierć w więzieniu, lecz aresztowany został w dniu 26 kwietnia 1949 r. W dniu 20 kwietnia 1950 r. przebywał w Mokotowie.

Zapewne potrzeby zweryfikowania dotychczasowych danych statystycznych spowodowały, że dyrektor Departamentu VI MBP (więziennictwa) zarządził dokonanie spisu wszystkich księży i zakonników osadzonych w więzieniach karnych i karno-śledczych. Spis przeprowadzony został na dzień 20 kwietnia. Sporządzili go naczelnicy Wydziałów Więziennictwa WUBP. Niestety, w tak powstałym wykazie zabrakło danych z czterech ówczesnych województw: białostockiego, koszalińskiego, opolskiego i zielonogórskiego.

Przyczyn braku spisu uwięzionych księży z tych województw mogło być kilka. Zdziwienie natomiast może budzić fakt, że mimo braku spisu obejmującego województwo opolskie w wykazie znajdują się dwa więzienia położone na jego terenie. Mianowicie więzienia w Raciborzu i Strzelcach Opolskich, zamieszczone w spisie z województwa katowickiego.

Mimo owych braków zestawienie to jest jednym z cenniejszych dokumentów dotyczących tamtego okresu. Wartość tych spisów podnosiło to, że zawierały one, w odniesieniu do części osób, prócz podstawowych danych osobowych (imię i nazwisko, imię ojca, data urodzenia) również informacje o sądzie, który wydał wyrok, jakiej wysokości i w oparciu o jaką podstawę prawną a także daty początku i końca kary.

W odniesieniu do więźniów śledczych informacje dotyczyły: w czyjej dyspozycji więzień pozostawał i o co był oskarżany. W sumie zestawienie obejmuje stu dwudziestu jeden więźniów. W tym sześćdziesięciu dziewięciu więźniów karnych i pięćdziesięciu dwóch więźniów śledczych.

Analizując te spisy można dojść do wniosku, że wykonywane były w wielkim pośpiechu. Otóż prócz tego, iż w przypadku części osób brak jest danych zamieszczanych przy innych duchownych, to jeszcze spotykamy niemało błędów zniekształcających nie tylko imiona, ale i nazwiska, wysokość wyroku sądowego; błędów tak znacznych, że utrudniających identyfikację osób.

Wśród wymienionych w spisie 69 więźniów karnych znajdowało się pięciu skazanych na karę dożywotniego więzienia, również pięciu na karę 15 lat więzienia, po jednej na 14 i 13 lat więzienia, trzy na karę 12 lat więzienia, jedna skazana na 11 lat i pięć na kary po 10 lat więzienia. Tak więc 21 osób było skazanych na kary ponad 10 lat.

W przedziale skazanych na kary od 5 do 9 lat więzienia było trzydzieści jeden osób: w tym jedna skazana na 9 lat, siedem na 8 lat więzienia, cztery na 7 i również siedem na 6 lat więzienia oraz dwanaście osób z wyrokami 5 lat więzienia.

Ponadto cztery osoby były skazane na 4 lata więzienia, dziewięć na 3 lata i jedna na 2 lata. Pozostałe miały wyroki poniżej dwóch lat więzienia.

W dniu spisu najwięcej więźniów-osób duchownych przebywało na terenie województwa poznańskiego - 32. Z tego dziewiętnastu osadzonych w centralnym więzieniu we Wronkach i trzynastu w centralnym więzieniu w Rawiczu. W dwóch województwach, tj. katowickim i warszawskim miało przebywać po 17 więźniów. Zdecydowana większość z nich była więźniami śledczymi (w katowickim - 11, w warszawskim - 13).

W dalszej kolejności sytuowały się (wg. kryterium liczby więźniów): bydgoskie 11 więźniów (w tym czterech karnych); krakowskie - 7 więźniów (czterech karnych); wrocławskie również 7 więźniów (dwóch karnych); województwa łódzkie i szczecińskie po 6 więźniów. itd.itd.

Dalsza analiza zestawienia nasuwała pytanie: w jakim stopniu przedstawione w nim liczby księży osadzonych w tym czasie w więzieniach odpowiadały prawdzie? Dla uzyskania odpowiedzi na to pytanie przeprowadzono porównania z innymi mate-

riałami źródłowymi a także danymi zawartymi w dotychczas zgromadzonej własnej kartoce księży więzionych w latach 1944-1956.

Okazało się - nie biorąc pod uwagę zrozumiałej nieobecności w spisie zwolnionych wcześniej księży w wyniku ukończenia kary, a także nadal przebywających w aresztach wewnętrznych UBP aresztowanych w końcu 1949 roku i pierwszych miesiącach 1950 roku księży - że istotnie pominięto niektórych duchownych osadzonych wówczas w różnych więzieniach karno-śledczych.

I tak (podajemy na przykładzie największego więzienia karno-śledczego Warszawa I - Mokotów) nie uwzględniono w spisie m.in. (wymienionych przez nas wcześniej) księży: ks. Leonarda Tatary przebywającego w Mokotowie od listopada 1948 roku (sankcja Naczelnej Prokuratury Wojskowej z dnia 22.09.1948 roku); ks. Zygmunta Kaczyńskiego, od czerwca 1949 roku, w tym więzieniu (sankcja NPW z dnia 3.9.1949 roku); ks. Leona Szeląga, od sierpnia 1949 r. w Mokotowie (sankcja NPW z 28.6.1949 roku); ks. Pawła Stanisława Glińskiego-Nowickiego, od listopada 1949 roku w tymże więzieniu i ks. Edward Józefa Bulandy, od lutego 1950 roku w Mokotowie (sankcja NPW z dnia 30.1.1950).

Fakt pominięcia w spisie pięciu duchownych w jednym tylko więzieniu karno-śledczym, nasuwał przypuszczenia, że liczba pominiętych a osadzonych już w więzieniach, a nie w wewnętrznych aresztach UBP, księży mogła być znaczna. Biorąc jednak pod uwagę fakt kim byli pominięci w spisie księży, można dopatrzeć się w tym czynie pewnej prawidłowości odnoszącej się do osób umieszczonych w więzieniu mokotowskim, ale w części wyodrębnionej, w pawilonie X nie podlegającym władzom więziennym lecz wyłącznie śledczym z MBP. Podobnie, wyodrębnione, wprawdzie nie pawilony lecz oddziały śledcze istniały też w innych więzieniach karno śledczych na terenie kraju.

Jak się jednak okazało, po sprawdzeniu w materiałach pochodzących z różnych źródeł, liczba osób nie ujętych w spisie była zgoła niewielka, nie przekraczająca kilku osób. A więc nie tak rażąco odbiegająca od rzeczywistości, jak to było w przypadku liczby kobiet osadzonych w więzieniu w Fordonie, wymienianych w tzw. sprawozdaniach ogólnych w porównaniu z trudniej dostępnymi danymi zawartymi w sprawozdaniach szczegółowych.⁷⁴ Natomiast trudniejszym znacznie do wytłumaczenia był fakt dostrzeżonego pominięcia w spisie księdza-więźnia karnego. Znow jednak dotyczyło to osoby, której nie można było zakwalifikować jako jednej z wielu. Mianowicie osobą tą był ks.pptk dr Jan Stępień, b.członek Krajowego Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego. Odbывał on wówczas karę w więzieniu we Wronkach. Cel nieuwzględnienia w spisie z kwietnia 1950 roku pozostaje dotychczas nieznanym, podobnie, jak i przyczyna. Choć przyczyną mogło być tzw. okresowe skreślenie z ewidencji. Procedura zazwyczaj nie zapowiadająca niczego dobrego. Zastosowano ją, w późniejszym czasie m.in. wobec ks. dr Stanisława Kluza⁷⁵.

74 "[...] zgodnie z tym zestawieniem, liczba kobiet w Fordonie w dniu 1 grudnia 1950 r. wynosiła 784. Była więc wyższa od podanej w Wykazie jednostek na dzień 9 grudnia tegoż roku o 301 osób [...]. Fakt zaniżania liczb więźniów w Wykazie w odniesieniu do Fordonu potwierdzają dane liczbowe z kolejnych miesięcy roku 1951 [...]. Dostrzeżone i przedstawione manipulacje cyframi, których wielkość zdawała się zmieniać w zależności od stopnia uogólnienia sprawozdań, nasuwają też coraz liczniejsze zastrzeżenia co do prawdziwości liczb określających stan więźniów w całym kraju [...]" Za: Tadeusz Kostewicz, *Więzienie w Fordonie na tle struktur więziennictwa lat 1944-56*, "Studia Iuridica", XXVII, 1995, s. 148.

75 Z.K. Wójcik, *Ksiądz Stanisław Kluz*, "Zeszyty Historyczne WiN-u" nr 2, s. 32

Mając to wszystko na uwadze, nie można nie dostrzegać, że w spisie znalazły się osoby, duchowni wcześniej odnotowani w innych materiałach źródłowych jako aresztowani bądź też jako skazani. Tym samym spis ten jest dokumentem, który można nazwać podsumowaniem, choć ułomnym, dotychczas zastosowanych represji karnych wobec księży. Bezspornie przygotowano go na użytek zewnętrzny - zapewne dla władz politycznych. A że sporządzono go sześć dni po podpisaniu porozumienia pomiędzy rządem a Episkopatem, można mniemać, iż stał się czymś w rodzaju bilansu zamknięcia. W rzeczywistości okazał się być bilansem otwarcia do dalszych statystyk aresztowań duchownych.

Kilka dni po zawarciu wymuszonego porozumienia, niezbędnego władzom ze względów polityczno-propagandowych, aresztowano w Wolbromiu dwóch księży. Proboszcza tamtejszej parafii ks. dr Piotra Oborskiego i wikarego ks. Zbigniewa Gadowskiego. Niezwykle nagłośniony proces tych księży, ale też samo aresztowanie urosło do rangi symbolu. Nie takiego jednak, jaki pragnęły zeń uczynić władze i inspirowane przez nie narzędzia propagandy.

Władze, zgola w swej leninowskiej konsekwencji czyniły wszystko, iżby zniechęcony przez nie, głównie z uwagi na dużą aktywność społeczną, i niejednokrotnie już imiennie atakowany ordynariusz Diecezji Kieleckiej potępił obu kapłanów, którym wręcz zarzucano kierowanie młodzieżową organizacją niepodległościową, i nałożył na nich kary kościelne. Biskup dr Czesław Kaczmarek stanowczo odmówił, nie znajdując ku temu żadnych podstaw⁷⁶.

I tak aresztowanie tych dwóch księży, z których jeden poniesie śmierć w więzieniu, drugi zaś będzie jednym z najbardziej bohaterskich, tajnych duszpasterzy więziennych i ich proces staną się pierwszym ogniwem łańcucha ściśle powiązanych ze sobą na zasadzie przyczynowo skutkowej aresztowań⁷⁷, które zakończą się najgłośniejszym aresztowaniem Osoby Duchownej w nocy z 25 na 26 września 1953 roku⁷⁸ (AMDG).

* * *

Na zakończenie, gwoli niezbędnego wyjaśnienia należy powiedzieć, że w przedstawionej pierwszej części opracowania, przy skoncentrowaniu się na próbie dokładnego w miarę ukazania procesu tworzenia i działania mechanizmu represji policyjnych a nawet i administracyjnych, skutkujących represjami sądowymi, nie zdołano już uwidocznić mechanizmów represji sądowej. Wskazano zaledwie na część skutków tych represji - na wysokości kar orzekanych wobec niektórych księży. Zabrakło niestety miejsca na przedstawienie kwalifikacji pewnych czynów, za które zapadały mniej bądź bardziej drastyczne kary, tak jak i na ujawnienie kulisów procesów sądowych, zarówno pokazowych, jak i całkowicie utajionych.

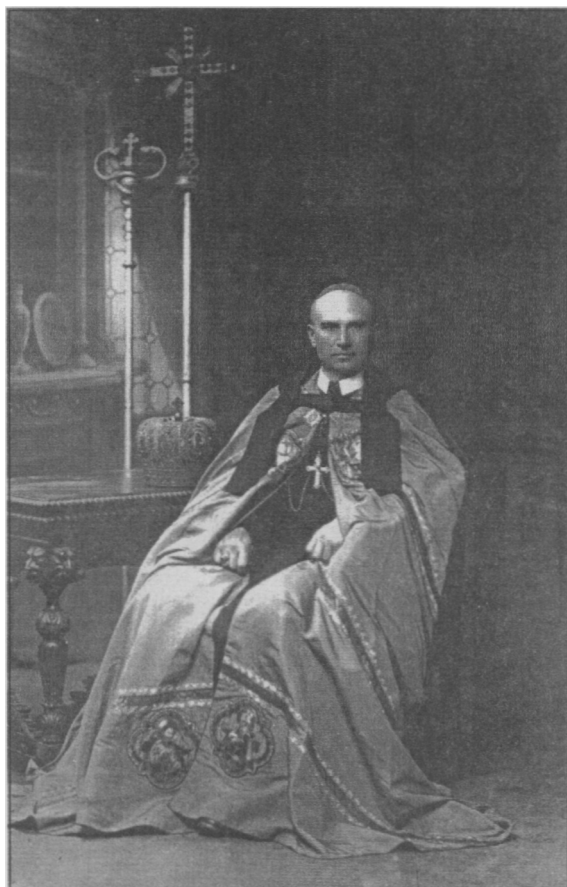
76 "[...] Oświadczyłem oczywiście z miejsca, że Kościół nie może owym kapłanom wymierzać kary kościelnej choćby z powodu trudności przeprowadzenia dochodzeń i udowodnienia im winy [...]" - opinia ks. dr Rudolfa Adamczyka, na której m.in. oparł się bp Czesław Kaczmarek udzielając odpowiedzi władzom, [w:] R. Adamczyk, *Czyściec*, Paryż 1985, s. 11

77 Na zjawisko to zwrócił uwagę ks. prof. Jan Śledzianowski w swojej świetnie udokumentowanej, cennej pracy pt. *Ksiądz Czesław Kaczmarek Biskup Kielecki 1895-1963*, Kielce 1991, s. 165.

78 Data aresztowania Stefana kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski.

Tak więc, z konieczności nie uwzględnione tu obszary tematyczne, wraz z próbą ukazania mechanizmów represji stosowanych przed i już po zapadnięciu wyroku, tj. w okresie śledztwa i w procesie odbywania kary więzienia, staną się treścią (poza omawianiem dalszych represji policyjnych) drugiej części opracowania poświęconego represjom karnym wobec osób duchownych w latach 1944-1956⁷⁹.

Jakkolwiek podziękowania zwykło się składać na samym końcu opracowania, to jednak obowiązek dyktowany wdzięcznością nakazuje uczynić to właśnie teraz. Serdeczne podziękowania za udzielenie wydatnej pomocy składam pani prof. dr hab. Alicji Grześkowiak i księdzu Felicjanowi Paluszkiewiczowi z Towarzystwa Jezusowego. Szczególne natomiast podziękowania należą się nie po raz pierwszy wspomagającemu mnie, przy opracowywaniu tekstów z lat 1944-1956, poprzez umożliwienie korzystania z materiałów źródłowych, jak też udzielanie równie cennych wskazań, panu dr hab. Jerzemu Paśnikowi.



Ks. bp dr Josafat Kocyłowski
(1876-1947), ordynariusz
Diecezji Przemyskiej

79 W części drugiej opracowania zamieszczone zostaną również noty biograficzne, wraz ze zdjęciami, osób duchownych objętych represjami karnymi w latach 1944-1956.



Ks. prof. dr Jan Stępień (1910-1995), rektor Akademii Teologii Katolickiej.



Ks. płk Zygmunt Trószczyński (1886-1965), Zgromadzenie Księży Marianów.



Kapelani I Samodzielnej Brygady Spadochronowej po dekoracji. Pierwszy od lewej stoi ks. Alfred Bednorz, drugi - ks. Franciszek Mientki. Wansford, 30 XI 1944 r.